

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich, ze względu na występującą w nich treść.

Pozdrawiam Marta Wierzbicka.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie Pan Marcin Matczak. Dzień dobry.

Dzień dobry.

Chciałbym poznać Pana filozofię życia. Co jest w Pana życiu wartościami?

Nie wiem ile mamy czasu.

Bardzo dużo.

Wie Pan, ja myślę, że ja trochę moją filozofię życia pokazałem w ostatnich latach.

Mówię tutaj zarówno o tej sytuacji, kiedy pojawiłem się w życiu publicznym jako krytyk pisu.

Pisałem o tym także w mojej książce, że mnie bardzo denerwuje połączenie dwóch cech.

Arrogancji i ignorancji.

Osobno te cechy potrafię znieść, ale jeżeli ktoś jest jednocześnie ignorantem i arrogantem to jest mi bardzo trudno.

Myślę, że wtedy we mnie się odzywa jakaś taka potrzeba walki w obronie wiedzy i dobra.

I ta cała sytuacja z pisem teraz zastanawiam się właściwie po co ja to robiłem.

Natomiast ona dla mnie była bardzo naturalna.

Myślę, że to jest jakiś wymiar filozofii mojego życia, jeżeli tak można powiedzieć.

Czyli takie poczucie, jeżeli coś mi oburza, to ja chcę coś z tym zrobić.

Jeżeli ktoś przedstawia wizję świata, z którą ja się totalnie nie zgadzam,

to nie mogę siedzieć w spokoju i zastanawiać się i kalkulować,

tylko po prostu wychodzę i mówię, że mi się to nie podoba.

Wielokrotnie tak w życiu robiłem i wielokrotnie ludzie patrzyli tak na mnie i mówili,

ale ty jesteś odważna, ale miałam wrażenie, że mówią tak naprawdę, ale ty jesteś głupi.

I jakoś nigdy do tej pory jeszcze życie nie ukarało za to i zastanawiam się, kiedy mnie ukaże.

To znaczy, czy to będzie tak, że ja jednak kiedyś wyjdę z tym moim oburzeniem wobec kogoś, kto jest tak potężny i tak silny, że on mi zmiażdży, być może tak jest.

Albo rzeczywiście, że okarże się, że ludzie, którzy mówią, że pokorne ciele, dwie matki się mają rację.

Ja mam ciągle nadzieję, że tak nie jest, prawda?

To myślę, jest jeden z tych elementów.

To znaczy, generalnie uważam, że człowiek powinien być odważny w głoszeniu tego, co dla niego ważne

i nie powinien się bać przeciwstawiać kłamstwu i zło,

jeżeli uważa, że to jest rzeczywiście kłamstwo i zło.

A druga rzecz, która się potem pokazała moim zdaniem,

to to, że ja oczywiście ze względu na swoją osobistą historię,

ja myślę, że historię Polski wtedy, kiedy ja w niej się pojawiłem jako osoba powiedzmy już dorosła,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

czyli lata 90. i początek lat 2000.

No to ja jestem ewidentnie takim self-made manem,

w tym sensie, że jak wiadomo, ja, moi rodzice nie wiem, nie byli profesorami, nie byli prawnikami i jest oczywiste, że tacy ludzie mają takie przekonanie, że świat da się zawojować.

To znaczy, że świat jest co do zasady sprawiedliwy,

w tym sensie, że jeżeli się ciężko pracuje, to się osiąga w tym świecie coś, co chce się osiągnąć.

Natomiast jak się jest leniwym i się nie pracuje, to się tego nie osiąga.

I to jest pewna filozofia, którą ja także dosyć jednoznacznie przekazałem ludzkości.

A ludzko się jej nie przyjęła, prawda?

Przynajmniej ta młodsza ludzko się jej nie przyjęła.

Natomiast ja jestem akurat do tego mocno przyzwyczajony,

to znaczy uważam, że mnie nie zraża to nie przyjęcie, ja naprawdę tak sądzę.

To znaczy wydaje mi się, że świat jest chaosem, a chaos trzeba porządkować.

A normalnym sposobem, naturalnym sposobem porządkowania chaosu jest praca.

To znaczy sprzeciwianie się entropii, tak? Wszystko się rozwala.

To niestety jest tak, że jak zostawimy nasze mieszkanie i nasz dom bez naszego udziału, to on się rozpadnie ostatecznie.

Najpierw popadnie w Bałagan, chaos, a później to wszystko się rozwali.

Więc jeżeli nie będziemy przykładać tej pracy do świata, który się rozpada w chaos w każdym sensie, no to ten świat stracimy. I uważam, że to jest bardzo głęboka wizja relacji człowieka do świata.

I to nie jest mój wymysł, na który ja wpadłem w latach 90. XX wieku.

Tylko to jest pewna misja moim zdaniem człowieka, która w nim tkwi od zarania dziejów.

To znaczy w tym odnajdujemy sens życia.

Jeżeli doprowadzamy do tego chaosu, to ten chaos istocznie nas pożera.

Jeżeli natomiast chcemy szukać jakiegoś porządku,

no to ten porządek daje nam jakiś tam spokój, jakąś tam satysfakcję.

Nasze najstarsze księgi zaczynają się od tego, że zawsze ten świat przed stworzeniem jest chaosem, i nagle słowo, czyli logos, zmienia go w porządek.

To znaczy, że ktoś przykłada do niego myśl, ktoś przykłada do niego jakąś pracę

i świat, który jest zupełnie nieprzejrzysty, straszny, w którym niczego nie można odnaleźć, nagle staje się jakby bardziej ułożony.

Na tym samym myśli pan, że żyjemy w najlepszym świecie, który do dzisiaj został stworzony?

No to jest strasznie trudne, filozoficzne pytanie.

Natomiast ja patrzę na to, jak się świat rozwija, jak rozwija się człowiek z perspektywy teorii ewolucji.

I zawsze mi się wydawało, że jeżeli my tu jesteśmy, jeżeli pan tu jest, ja tu jestem,

to znaczy, że wygraliśmy, bo całe mnóstwo rzeczy, istnień jest tutaj nieobecne,

dlatego że nie dały rady opanować tego chaosu, z różnych powodów, nie zawsze ze swojej winy.

Po prostu jesteśmy produkcją jakiegoś procesu, który starał się wybierać z dostępnych środków to, co najlepsze.

I to nie jest nasza zasługa oczywiście, bo jesteśmy nasze ciała, nasze umysły, fantastyczne maszyny, nie ma co ukrywać.

Są produktem wielomilionowej w sensie lat ewolucji, która wybierała z tych porządków,

które się tworzyły często od hok i budowała na nich to, co najlepsze.

To, że mamy gadzi mózg gdzieś tam w środku naszej głowy, to jest pewna podstawa, na której były budowane następne porządki, które udawało się utrzymać.

Więc myślę, że ten świat nie jest zły. To znaczy, jesteśmy, istniejemy, wokół nas istnieje jakiś porządek.

Nie ulega wątpliwości, że on może być lepszy.

Natomiast jestem daleki od takiej wizji filozoficznej, która nie raz się pojawia.

Jak Pan wie, ja ostatnio jestem głównym wrogiem lewicy i ludzie zastanawiałem się, dlaczego tak jest.

Moim zdaniem jest tak, dlatego że nikt nie wnika w podstawę filozoficzne myślenia lewicowego.

Niestety jednym z elementów myślenia lewicowego jest nihilizm.

Przekonanie, że coś jest fundamentalnie źle ze światem.

Z nami, że my tak naprawdę jako ludzie, jako istoty właśnie zmierzamy w stronę chaosu i jeżeli ktoś nie uderzy pięścią w stój, nie wywróci wszystkiego do góry nogami rewolucyjnie, to znaczy, że to się naprawdę bardzo źle skończy. To nie jest myślenie, które jest mi bliskie.

Ja uważam, że taka zmiana ewolucyjna, zmiana, która szanuje to, co się udało osiągnąć bez wywracania wszystkiego do góry nogami, jest lepszym podejściem.

I ta zmiana zakłada pewien szacunek dla bytu, dla tego, co jest, dla drugiego człowieka, takiego, jak i on jest.

Moim zdaniem ona dostrzega, że to, co nam się udało wypracować,

w omach tradycji na przykład, konwencji, to nie jest wszystko godne potępienia,

tak jak często przedstawia to myśl lewicowa, że to, co tradycyjne, to jest opresja, to jest patriarcha, to dla mnie niszczenie mentalne czy intelektualne tradycji jest niszczeniem naszego świata, jest też niszczeniem naszego języka.

Nasz język, którym się tutaj posługujemy, jest też produktem ewolucji.

Derrida filozof, którego szanują lewicowcy, mówi mówić, to znaczy dziedziczyć.

Jak my dziedziczymy pewne sposoby posługiwania się językiem, doskonalimy go.

I teraz, jeżeli ktoś filozoficznie przychodzi i mówi,

cała ta tradycja jest w ogóle do wykreślenia, dlatego, że ona jest nam niepotrzebna,

także tradycja naszego języka, musimy mówić w nowy sposób, inny sposób,

musimy stworzyć jakiegoś innego człowieka.

Dla mnie to jest kwestionowanie świata, a ja chcę być obrońcą tego świata w pewnym sensie.

Tak więc to też jest element filozofii i na pana pytanie,

czy to jest najlepszy ze światów odpowiedziałby mi, ale nie jest na pewno najgorszy.

Jest całkiem niezły.

Metaforycznie nawet podchodząc do tego, to tak jakbyśmy jesteście człowiekiem

i tak jakbyśmy chcieli zaorak całą swoją historię,

bo dzisiaj stwierdziliśmy, że zaczniemy nowy etap swojego życia

i będziemy chodzili na siłownię i to wszystko, co robiliśmy wcześniej, wszystko było złe

i w ogóle wszystkim powinniśmy zapomnieć i wszystko negować,

a tak naprawdę przeżywalibyśmy jakiś pewien etap życia

i ten pewien etap życia nadal jest nami.

Tak, ale tutaj mówi pan bardziej, wydaje mi się o prywatnej historii, prawda?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

Ale nie zależy się z prywatną.

Jeżeli skreślimy, no tak, ale jeżeli skreślimy tę tradycję, to nie będzie pan miał gdzie puścić, bo nie będzie siłowni, tak?

Bo kto się musiał...

No właśnie, to mówię do tego, że to się nie...

To się nie może wyglądać tego, że nagle nas nie ma.

I pan, mamy całą masę ludzi na świecie, którzy obecnie kwestionują ten świat.

Uważają, że on jest w ogóle do KIT-u, prawda?

Pisząc to na iPhoneie, który jest po prostu efektem jednak czyjś myślenia,

komunikując się przez sieci Internet,

które jest efektem czegoś myślenia,

korzystając z satelit, który ktoś tam musiał właśnie,

chcąc uporządkować świat, wymyślić.

I teraz ja oczywiście nie chcę tutaj upraszczać,

nie chcę mówić, że Lewica kwestionuje tradycję rozwoju technologicznego.

Tak nie jest.

Ale uważam, że jest pewnego rodzaju bardzo mocne zagrożenie w tym kwestionowaniu tradycji.

Także i o tym też ostatnio mówiłem w takim bardzo bezmyślnym kwestionowaniu tradycji religijnej, która jest bardzo łatwa do ośmieszenia.

A jednocześnie, dlaczego to jest złe?

Dlatego, że po prostu wylewa się dziecko z kąpielą.

Znaczą, są rzeczy złe w tradycji, które trzeba usuwać, z całą pewnością.

Jest przemoc, jest opresja rzeczywista.

Natomiast nie można je potępiać w cambuł.

Na przykład jest bardzo oczywiste dla wielu filozofów,

że tradycja religijna, na przykład chrześcijańska,

ona paradoksalnie mimo, że były w niej momenty kwestionowania rozwoju nauki,

ona w ogóle umożliwiła naukę.

Dlatego, że jako pierwsza w czasach,

kiedy ludzie jeszcze w ogóle o tej nauce nie myśleli poważnie,

bo po upadku myślenia naukowego, starożytności,

przeszło średniowiecze, to chrześcijaństwo przedstawiało ideę poszukiwania prawdy.

To nie jest idea, która dla nas jest oczywista właśnie dlatego,

że jest elementem po prostu naszej tradycji.

Poszukiwania prawdy, ustalania przy pomocy umysłu, jak wygląda rzeczywistość.

Gdyby nie było tej tradycji, to nagle nauka,

która właśnie przy pomocy umysłu ustala prawdy,

nie mogłaby się pojawić, bo rzeczy nie pojawiają się z dnia na dzień.

To m.in. dzięki rozwojowi tej myśli tradycyjnej

były możliwe odkrycia Newtona,

był możliwy Francis Bacon z jego metodą poznawania empiryczną świata

i to wszystko, co nas w ciągu 300 lat

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

spowodował, że przesiadaliśmy się właśnie z tych przysłówowych furmanek na rakiety, które latają na Marsa.

Ludzie tego nie widzą, bo żyją tu i teraz i wydaje im się, że można przekreślić całą tę tradycję i że wtedy dalej bylibyśmy w tym samym miejscu.

No tak by nie było.

Robią to dlatego, że nie rozumieją tego procesu, nie rozumieją tak jak nie rozumieją być może do końca, jak to nasz gadzi mózg współpracuje z innymi elementami, które narosły na nim,

tak samo nie rozumieją być może jak te pierwotne idee, które gdzieś tam się rozwijały, stanowią rusztowanie i podstawę dla tych nowszych idei i dlatego je potępiają.

Jacy ludzie mieli największy wpływ na pana życie?

Myszę, że największy wpływ na moje życie mieli autorzy książek, które czytałem.

Czyli ja...

dla mnie generalnie czytanie jest takim mechanizmem spotkania z innym człowiekiem,

z człowiekiem, który więcej wie, który więcej rozumie i być może dlatego, że w sposób naturalny

ze względu na moje potrzeby intelektualne ja szukałem, myślę przez całe życie, rozmowy zrozumienia.

Nie zawsze ją oczywiście potrafiłem znaleźć w swoim bezpośrednim otoczeniu.

Szukałem jej w książkach

i na mnie, myślę, wielki wpływ miały mieli autorzy, których po prostu czytałem i którzy pokazywali mi to, jak wygląda świat, jak wygląda rzeczywistość.

Miałem oczywiście kilka osób w swoim życiu, które też, powiedzmy nie wiem, w mojej drodze zawodowej były dla mnie jakimś takim wzorcem.

No kiedyś mówiłem o tym, żeby już tutaj nie sięgać do autorów, bo tych autorów można całą masę wymienić.

W moim życiu zawodowym taką osobą był dla mnie pan profesor Kulesza,

twórca polskiego samorządu, prawnik, który przez jakiś czas, właściwie

w ostatniej fazie swojego życia,

przez swoją śmiercią pracował ze mną w tej samej kancelarii

i to był dla mnie wzór właśnie człowieka,

który miał te cechy, o których powiedziałam na początku.

To znaczy człowieka, który jest mądry i przenikliwy
i widzi rzeczywistość, a jednocześnie taką,
jaka ona jest i wie, jak ją usprawnić,
a jednocześnie jest na tyle odważne,
że nie boi się o tym mówić
konsekwentnie, a żeby doprowadzić do zmiany tej rzeczywistości.
Właściwie można powiedzieć, że chyba jedyną reformą,
która w Polsce się udała, historycznie jest właśnie reforma samorządowa.
To znaczy jest nam trudność sobie wyobrazić świat,
w którym na przykład nie ma gospodarzy pewnego obszaru,
którzy stamtąd pochodzą, są wybierani, dbają o to,
żeby parki, chodniki, szkoły w tym miejscu,
w którym mieszkamy, były właściwie zorganizowane.
No i może się wdać, że tutaj przeskakuje
od wielkich dyskusji na temat ewolucji
porządkowania świata do czegoś bardzo konkretnego,
ale czymże jest samorząd,
jeżeli nie sposobem ogarnięcia świata, w którym żyjemy, prawda?
Ja pamiętam to, jak wyglądało miasto,
z którego pochodzę w komunizmie,
gdzie nie było nikogo, kto był gospodarzem.
Nieraz jak pojedzie się teraz do takich państw postkomunistycznych,
gdzie jeszcze ta transformacja nie poszła zbyt daleko,
to widzisz na przykład, jak strasznie wyglądają przestrzenie publiczne,
bo one są niczyje, nikt się nimi nie opiekuje, są śmieci,
jest brud, jest brzydota.
I nagle ja widzę przez ostatnie 20-30 lat,
jak moje miasto pięknieje.
Ale co to znaczy? To znaczy, że ktoś przykłada
siłę, energię, pracę po to,
żeby to jakoś uporządkować.
A dlaczego to robi? Bo wie, że to jest jego.
A dlaczego wie, że to jest jego?
Bo profesor Kulesza powiedział,
że jak władza jest w Warszawie,
to ona nie zajmuje się tym, co jest w kozie i w ulce,
dlatego że to jest zbyt daleko.
Ale jak władza jest tu, na miejscu, wybrana przez tych ludzi,
i ona codziennie widzi tych ludzi
i wobec nich odpowiada, bo ten burmistrz
musi się z nim liczyć,
że jest bardziej gospodarzem i zmienia
na lepsze tę rzeczywistość, prawda?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

Więc tak abstrakcyjnie wydawałoby się odległe rzeczy,
jak porządkowanie świata,
porządkowanie chaosu i pomysł profesora Kuleszy,
który on nie tylko zrozumiał,
nie tylko go skonstruował,
ale miał odwagę wprowadzić
i wprowadził skutecznie,
jest dla mnie wzorcem porządkowania świata.
Oczywiście w jakimś obszarze, no nikt nie ma takiej możliwości,
żeby uporządkować świat w całości,
ale to jest spektakularne osiągnięcie,
z którego wszyscy korzystamy, nawet jeżeli nie wiemy,
że to m.in. profesor Kulesza za tym stoi,
wtedy kiedy idziemy na naszą ulicą,
idziemy naszym parkiem, w naszej miejscowości
i mówimy, ładnie tu.
To wtedy trzeba wspomnieć, że za tym stoi jakiś człowiek,
dla którego to wcale nie było łatwa
sprawa, żeby to zrealizować
i co więcej, którego myśl cały czas jest przecież
zwalczana m.in. przez obecną władzę,
która samorządu nie lubi, bo nie chce, żeby ludzie
samodzielnie decydowali o czymś,
woli im to po prostu narzucić.
Mnie też interesuje nawet to, jak wiele razy Pan się zmieniał,
no bo Pana Droga jest
bardzo i to bardzo interesująca
i jak powiedział Pan o walce z kłamstwem
i złem, to też Droga to poszukiwanie
dobra, no bo dla jednych
na przykład to, co jest rozwojem,
dla drugich może być złem.
Więc ile razy Pan w swoim życiu się zmieniał
i jakie to były zmiany?
To jest ciekawy
pytanie, jak chyba go sobie nigdy tak nie zadawałem.
Mam wrażenie, że dla mnie
jak teraz sobie tak patrzę, to
zmianą we mnie była
zmiana miejsca, w którym byłem.
Jest bardzo częsty motyw, o którym
też wiemy z tradycji, że w momencie,
kiedy trwimy w jednym miejscu,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

jesteśmy zamknięci w tym miejscu,
jest bardzo trudno zmienić siebie.
Taki miejsce może być
pokój, z którego się nie wychodzi,
bo na przykład masie depresję.
Taki miejsce może być bańka, w której się jest,
dlatego, że człowiek się nie chce
konfrontować z czymś, co jest na zewnątrz.
I jak Pan wie, ja ostatnio
mówię o tym, że jest pewna mądrość
w starych opowieściach, które
są jakby skondensowaną mądrością
zebraną przez wieki, której my nie doceniamy.
To jest pewien skarb, do którego my już nie chcemy sięgać.
Ale jak popatrzy się na
historia Abrahama, która jest
historią ojca wielkich religii
monoteistycznych, czyli nieblekogo,
to to jest oczywiście symboliczna historia
człowieka, która jest już bardzo stary
i który mógłby się
oprzeć na idei, że starych drzew się nie
przesadza, a tutaj do niego przychodzi
Bóg, który jest
jakby...
jest konceptualizacją ideału, czyli coś go
wzywa, tak, i mówi wyjdź
ze swojej ziemi i idź do obcego kraju.
To jest wielki symbol, tak, polegający
na tym, że to jest wezwanie, które stawia
przed nami jakiś ideał, który mówi
wyjdź ze swojej bańki, wyjdź
z tego, ze strefy komfortu
i zrób coś innego. I ja wychodziłem
ze swojej strefy komfortu, nie zawsze dlatego, że chciałem
kilka razy.
I dla mnie ta, ta, ta, jakby
historia Abrahama się sprawdziła w moim
życiu, nie w tym sensie, że jestem Abrahamem,
tylko to jest historia każdego, kto podejmuje
pewną odwagę, żeby wyjść
ze swojego, jak hobici wyszli, prawda,
ze swojej małej norki, to też jest wielki

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

symbol, tak naprawdę oczywiście zapożyczony z tej pierwotnej historii, wyjść aż czegoś, co jest komfortowe na zewnątrz. Ja tak wychodziłem, wychodziłem ze swojej małej miejscowości do szkoły średniej, która była 150 km od mojego miasta, kiedy miałem 14 lat, ja byłem przerażony tym, co mnie tam spotkało. Po prostu nie mogłem sobie poradzić z tym chaosem, bo to miasto było dla mnie nie do ogarnięcia, było wielokrotnie większe od mojej małej norki, z której pochodziłem. Później przeszedłem na studia do miasta jeszcze większego i znowu byłem przerażony, wszystko było szybkie, wszystko było chaotyczne, nie wiedziałem jak sobie z tym poradzić, wszystko było nowe, a później przeprowadziłem się do Warszawy i znowu przeżywałem to samo. To są te przejścia, które jakby stawiały mi pewne nowe wyzwania, pamiętam, że dla mnie taką zmianą było też to, jak pierwszy raz wyjechałem na dłużej w Polsce, kiedy mieszkaliśmy w Anglii, byliśmy w Oxfordzie, ja tam współpracowałem z Uniwersytetem, gdzie jeszcze ta inność była spotęgowana problemem kulturowym, problemem językowym, mój angielski wtedy był słaby, więc ja czułem się zupełnie tam bardzo słaby, więc byłem bardzo zagubiony, natomiast mam wrażenie, że te sytuacje zmiany i konfrontowania się z czymś nowym jakby przekształcałem mnie samego. Znaczący ja wracałem z tych nowych miejsc i to ja byłem zmieniony, to jest jakby motyw drogi kontaktu z czymś nowym i wydaje mi się, że to są takie momenty zmiany, które po pierwsze pozwalało mi trochę więcej zrozumieć, ale też nabrać sobie większej odwagi, dlatego że jak sobie radziłem

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

z tymi kolejnymi przerażającymi miejscami, to czułem się lepiej, dlatego że zyskiwałem pewne poczucie swojej własnej sprawczości, a wie pan, jak później do nich wracałem, to wydawało mi się strasznie malutkie, senne i takie zwyczajne i to i tak jest ze wszystkim. Takie stare historie mówią, że ruszamy, żeby pokonać tam smoka jakiegoś, prawda? I ten smok wydaje się z daleka wielki, bardzo przerażający. Ten smok właśnie symbolizuje chaos, jakiś problem, prawda, to, że świat jest zły, a później jak sobie z nim poradzimy, to nagle okazuje się, że to nie był smok, tylko smoczek, prawda? Okazuje się, że to już nie było takie straszne, tylko na początku się takie wydawało i to są moim zdaniem takie kluczowe momenty zmiany w życiu człowieka, dlatego tak ważne jest to, żeby z tego wychodzić i w sensie geograficznym, w sensie mentalnym, bo każdy z nas ma ten swoją norkę hobita, w której siedzi, jest mu tam ciepło, przyjemnie i zwłaszcza młodzi ludzie, o tym bardzo dużo ludzi pisze, no ostatnio ta książka Haidta i Lukianowa, która się ukazała, która pokazuje, że młode pokolenie jest zagłaskiwane w tym właśnie obszarze, że jest im tak dobrze i tak ciepłutko w tym, co jest dla nich znane i komfortowe, że śmiertelnie boją się wyjścia z tego i to ich niszczy w pewnym sensie, więc podkreślam to, że te zmiany dla mnie się dla mnie były istotne, w zakresie kształtowania siebie samego. A jeżeli chodzi o młodość, to młodość to też zdecydowanej większości radykalizm. Był pan radykalny kiedyś w swoim życiu? Ja myślę, że jestem cały czas. Nie, nie, nie.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

Wie pan, to zależy jak znowu pan zdefiniuje radykalizm, oczywiście można sobie zdefiniować radykalizm w taki sposób, że ktoś jest rewolucjonistą, jest marksistą, jest anarchistą, i w związku z tym działa w jakimś takim ruchu, który chce zniszczyć świat. Ja ciągle powtarzam, że mam wrażenie, że współcześnie największym radykalizmem jest być umiarkowanym, dlatego, że ludzie, którzy są po jednym z kraju albo po drugim z kraju, nie wiem, sceny politycznej czy sceny ideologicznej, są odbierani jako atrakcyjni, dlatego, że ich komunikaty są stanowcze, ich komunikaty są odróżniające się, są atrakcyjne emocjonalnie, dlatego, że im więcej mamy poczucia niesprawczości, tym bardziej podziwiamy ludzi, którzy oglądają nam na sprawczy. Tutaj przed chwilą rozmawialiśmy o panu Mencenie i o Konfederacji. Pan to jest tak, że ja uważam tych ludzi za kryptofaszystów, mówię zupełnie jasno. Natomiast oni nie wyglądają jak kryptofaszyści, nie wyglądają jak faszyści. To są, jak się na nich tak popatrzy, to są takie fajne chłopaki, przystojne, ładnie ubrane w garnitury, sprawcze, oni mają w sobie jakąś taką siłę polegającą na tym, że oni się tam sprzeciwiają autorytetą, mówią rzeczy, których inni się wstydzą, powiedzieć. Korwin Mikke był taki, moim zdaniem Mecen jest dokładny też taki, cała ta grupa. Tylko wie pan, jak się rozwijało NSDAP w Republice Wejmarskiej,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

to historyczna źródła wtedy jeszcze, kiedy
nie było wiadomo, że będzie Auschwitz,
że będzie coś tam strasznego, mówili, że
mówią, że to, co powodowało, że ludzie
głosowali na NSDAP,
to to, że to były fajne chłopaki,
przystojne, ładnie ubrane
i mów dynamiczne.

Dynamizm to była podstawowa rzecz, która
ludziom, którzy już nie mieli siły
zwalczać marazmu w swoim
życiu, powodowo, że ich podziwiali.
Że oni są odważniejsi, że oni właśnie
chcą zmienić świat.

I teraz, żeby było jasne, ja nie mówię, że ten
dynamizm, który ja teraz widzę w Konfederacji
doprowadzi do Auschwitz drugiego. Mam nadzieję, że nie.

Tylko Auschwitz jest symbolem.

Auschwitz w filozofii, nie w historii,
jest symbolem sytuacji, w której
jaś wizja świata

tak bardzo przypadła mu do gustu,
że postanowił ją narzucić
ludziom w całości, czyli totalnie,
jak robi to totalitaryzm, a tym,
którzy jej nie chcieli przyjąć, albo których
uznawał za beznadziejnych,
postanowił wyeliminować. I teraz
Auschwitz przychodzi na różne sposoby.

On może przychodzić w relacjach
indywidualnych, kiedy jeden człowiek
dominuje drugiego, niszczy go psychicznie
albo w taki sposób rządzi

państwem, że nie ma miejsca w tym
że na jakąkolwiek inność czy odmienność.

Już teraz

jest trudno, mam nadzieję, doprowadzić
do samego końca. Jest trudno zabijać,
choć za naszą granicą akurat ludzie się zabijają
dokładnie z tego samego powodu.

Jakiś naród, uwierz, już jest lepszy
i że drugi jest gorszy i w związku z tym
można ich najechać i można ich przymusić do tego, żeby

stali się w tym rozumieniu lepsi.
Dlatego ja patrzę na nich bardzo, bardzo ostrożnie
i mnie ten dynamizm nie fascynuje,
dlatego że on,
ja po prostu wiem do czego
tego typu fascynacja może doprowadzić
i ci ludzie, którzy chodzą
moim zdaniem na piwo z męcenem, to są
często mężczyźni młodzi, którzy
moim zdaniem nie czują tej sprawczości w swoim
życiu. Nie czują jej dlatego, że
świat jest dla nich zatrudny, albo nie mają
wyposażenia czy mentalnego,
czy intelektualnego, czy jakkolwiek innego, żeby
sobie z tym światem radzić i dlatego fascynuje ich
sprawczość i dynamizm.
Także to jest strasznie niebezpieczne, bo to obiecuje
coś, co najczęściej kończy się jakimś
rodzajem przemocy, prawda, bo jak pan chce
ostatecznie sprawczy, to pan nie będzie
długo gadał z drugą osobą, która będzie się
pan oswiecziała, tylko powie, pan
proszę się zamknąć i proszę zrobić tak, jak
powiedziałem. I tu się zaczyna psychologiczne
myślenie, które ma już elementy faszystowskie,
kiedy kończy się rozmowa, a zaczyna się
narzucanie. I kiedy się słucha tych ludzi,
kiedy ich słucha się o ich piątce,
dziesiątce, nie wiem o czym tam jeszcze, to tam
już widać to, prawda, że oni teraz
spotykają się na piwie i gadają,
ale nie ze wszystkimi będą gadać.
Nie ze wszystkimi będą gadać.
W pewnym momencie zakończą tę rozmowę
i przejdą do drugiego etapu,
który już nie będzie rozmową.
Mam nadzieję, że on nie będzie
bardzo straszny, ale
trzeba ich obserwować, bo historia, czyli znowu
tradycja uczy, że coś, co się zaczyna
od dynamizmu, od tego, że ja
mogę zmienić świat, ja mogę
to wszystko naprawić, kończy się tym,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

że zaczyna się naprawiać przez naprawianie ludzi, a jak oni się nie dają naprawiać, to ich się naprawia siłą.
I to też wiemy z historii.
Mówiłem się też ta historia, jak pan mówił o tych miesięcznicach PiS-u w odnoszeniu się do tego, że nie pamiętam teraz już, że coś się działo co 40 dni.
Rewolucja w Iranie po tym przewrocie, chyba w 1979 roku, tak, te wspomnienia męczenników co 40 dni.
I że nawet pokazywanie tego, że jeżeli ktoś to robi świadomie, to widzę, na przykład, powiedział pan teraz o Konfederacji, jak oni robią to świadomie i inspirują się kimś.
PiS robi też coś świadomie najwidoczniej i inspiruje się kimś.
A patrzę na platformę i nawet brakuje inspiru.
Żeby też była jasność. Ja nie wiem, czy Konfederacja świadomie się inspiruje. No dobrze, ale da się zauważyć.
Ja mówię o pewnego rodzaju mechanizmach, które są bardzo powtarzalne.
To znaczy, jeżeli ludzie się boją o swoją przyszłość, nie mogą sobie z nią poradzić, nie wiedzą, jak tym chaosem zapanować, to po prostu idą w kierunku silnych ludzi. A silni ludzie to do siebie, że często z tej siły korzystają i to korzystają w taki sposób, która może się nie podobać innym ludziom.
To tylko to mówi. Teraz czy platforma może z jakimś się wzorować i korzystać?
Ja nie jestem doradcą platformy, żeby jej mówić, co oni mają robić. Ja myślę, że oni teraz mają dosyć wygodną sytuację, dlatego, że w Polsce dzieje się zło.
I ja, wie pan, no też, tak jak mówię,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

ja nie zamierzam mówić
bawelne. Między innymi, dzisiejsza
decyzja prezydenta mi to ułatwia.
Ja uważam, że PiS jest rakiem na polskiej duszy.
Po prostu. To nie chodzi o to, że ja się nie
zgadzam z nimi politycznie, bo
tu w ogóle nie ma dyskusji politycznej. To są ludzie,
którzy niszczą państwo,
dlatego, że zalewają nas nienawiścią
wzajemną do siebie, dzielą społeczeństwo
tak głęboko, jak ono nie było podzielone
nawet w czasach komunistycznych do
stołu wigilijnego, czy do stołu urodzinowych,
gdzie rodziny już ze sobą się kłóca, dlatego,
że tak są nastawiane.
I w pewnym sensie z takim kim się
jest łatwo walczyć. Nie trzeba być szczególnie
dobrym, żeby się wydawać lepszym.
I więc można powiedzieć,
że opozycja czy platforma ma trochę łatwiej
teraz, dlatego, że wystarczy powiedzieć
musimy skończyć z tym złem. I tak jest
rzeczywiście, musimy skończyć z tym złem.
Natomiast jeżeli skończy się z tym złem,
no to wtedy powstanie pytanie
no dobrze, to co teraz? Tak, co zrobić,
żeby już nie ma zła, no to co zrobić, żeby
było dobro? I tutaj jest oczywiście
pewna wątpliwość, czy oni wiedzą,
co chcą zrobić.
Natomiast ja chcę bardzo jasno powiedzieć, że
jeżeli tego zła w postaci tego zniszczenia
polskiej duszy, którego dokonał PiS, się nie
usunie, to żadne
dobro nas nie czeka, więc to jest ewidentnie
sytuacja, która
jest możliwa, którą trzeba zrealizować.
Mam nadzieję, że nauczeni wcześniejszymi
doświadczeniami, to znaczy, że
doświadczeniem takim, że
jakby trzeba
podążać za światem, trzeba rozumieć, że
nie wiem, liberalne postulaty

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

w Polsce, która jest krajem dosyć konserwatywnym,
nie załatwią wszystkiego,
opozycja
tutaj mówię szczególnie o platformie, no
jest teraz mądrzejsza po tym doświadczeniu PiS.
Ja między innymi w ostatnich
powiedzmy miesiącach, może ostatnim roku
szczególnie staram się pokazać, że to
nie jest tak, że jeżeli PiS przegra
wybory, to PiS zniknie,
bo ludzie, którzy są elektoratem prawa i
sprawiedliwości, którzy boją się zmian, którzy
boją się różnorodności, którzy nie potrafią
się w tym świecie odnaleźć,
oni nadal tutaj będą, będą naszymi sąsiadami
i będą naszymi współobywatelami,
jeżeli ktoś, kto będzie rządził o nich
zapomni, to później znowu ktoś
sobie o nich przypomni i znowu uczyni
z nich paliwo dla następnej zmiany, która
może być jeszcze gorsza, bo
akurat to, co PiS robi z ludźmi, że daje
im nadzieję na zarządzenie
tym trudnym światem, przez to, że daje
im pieniądze, których nie mają, a jak się
ma pieniądze, to łatwiej jest zarządzać chaosem świecieńsza,
jak się ich nie ma. Jeżeli
pokazuje im wartość tradycji,
a jak się jest zakorzenianym w tradycji,
to trochę łatwiej jest sobie radzić z rzeczywistością,
bo na nam mówi, co mamy robić, a tak
stajemy przed nią i nie wiemy, no bo wszystko
odrzucałiśmy, tę narrację
przyjmie ktoś, kto może być gorszy niż PiS,
na przykład Konfederacja, prawda, bo oni
w tym zakresie mówią bardzo podobne rzeczy,
na przykład w zakresie tej tradycji,
tej z takiej, żeby, że
nie wiem, tradycyjne role na przykład, prawda,
są bardzo ważne, a jednocześnie
pokazują tę sprawczość, która
też jest ludzi atrakcyjna, więc
odpowiadając na pana pytanie,

mnie interesuje Polska bardziej, niż konkretnie Platforma Obywatelska, natomiast myślę, że to będzie bardzo poważne zadanie, że gdy skończy się paliwo pod tytułem Trzeba skończyć z PiSem, no to powstanie pytanie, to co teraz będzie paliwem, które ma zarządzić tym problemem, który w Polsce jest, tak, że mamy właśnie ludzi, którzy boją się różnorodności, inności, nowości i mamy takich, którzy się tego nie boją, i jak te dwa plemiona, bo te dwa plemiona powstały i się widoczniły pod rządami PiS, mają ze sobą wytrzymać w jednym kraju to jest bardzo poważne pytanie. Mnie zastanawia teraz tak z pana perspektywy, czy łatwiej było być PiSem, kiedy wygrywali z Platformą? Czy dzisiaj będzie łatwiej być Platformą i wygrać z PiSem? Ja na to patrzę z perspektywy trochę naszego interesu jako obywateli, i myślę, że teraz będzie trudniej. O tym między innymi, rozmawiałem z profesorem Sadurskim, profesor Sadurski miał w Warszawie ostatnio wykład na temat populizmu i to był znakomity wykład, który pokazywał różne sposoby rozumienia populizmu i oczywiście ilustrował to przypadkami z całego świata w tym ze strony PiSu i ten populizm na różne sposoby definiował, natomiast jednym z elementów, które widzimy w populizmie, o tym mówią analitycy populizmu, to jest to, żeby wmówić ludziom, jakie mają pragnienia i czego mają rządać, ale jednocześnie sformułować to w takim języku, żeby było to trudno osiągnąć.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

Dlatego, że wtedy jest ciągła frustracja, która napędza emocje, więc na przykład takim populistycznym komunikatem w przypadku PiS jest wstawanie skola. Pan już wstał? Jeszcze nie wiadomo, może pan jest w półzgięty, a nawet jak pan wstał, to może pan wstać bardziej. I taki komunikat, który mówi, że jeszcze nie wstaliśmy powoduje, że musimy dalej wstawać. Zbliżanie się do prawdy, w przypadku Smoleńska. Już tak się zbliżamy, zbliżamy, no w końcu do niej dojdziemy, no bardzo do niej dojdziemy, jak już dojdziemy, to co będziemy robić, prawda? To są sytuacje, kiedy formuje się oczekiwania, np. mówi się, system jest zły, system sądownictwa, jest zdekomunizowany, czyli zkomunizowany trzeba go zdekomunizować, ale gdzie jest koniec? Już nie ma sędziów komunistycznych. Średnia wieku sędziego w Polsce, to jest 36 lat. To są ludzie, którzy funkcjonowali, którzy się weszli w życie dorosłe po 1989 roku. Co mówią populiści? No tak, ale byli wychowywani przez sędziów komunistycznych. Jak trzecie pokolenie UB? Który walczy z trzecim pokoleniem AK? To są populistyczne formułowania żądań. 500 plus, 800 plus, 1000 plus, 1600 albo 2500 plus. To pytanie moje do profesora Sadrowskiego było takie, czy jak Donald Tusk wygra wybory i Platforma wygra wybory, to czy ona będzie mogła się obejść bez populizmu? Czy ludzie już się tak nie przyzwyczaili do tego, że te żądania gdzieś muszą być formułowane, że one muszą być w pewnym sensie nieosiągalne, bo wtedy tworzą emocje i frustracje, że ten wyścig

będzie musiał trwać.

I wydaje mi się, że niestety odpowiedź jest taka, że będzie musiał trwać w jakiś sposób.

Dlatego, że można powiedzieć, społeczeństwo

już się dobrze poczuło

w tej sytuacji, w której

ciągle się tworzy te wizje,

ciągle jest

jakiego króliczka

gonić, no i teraz nagle jak ktoś tego króliczka

zabierze, no to zapadnie jakieś takie poczucie

bez sensu. Więc

nawet władza, która będzie chciała się odciąć

od tego, co było do tej pory,

liberalna, szanująca konstytucje

będzie musiała być trochę populistyczna,

bo jeżeli zabierze te wizje,

których nigdy nie można dogonić, ale które dają

poczucie tego, że się zmierza

w jakimś kierunku, no to wtedy ludzie powiedzą,

nie, nie chcemy takiej władzy. My potrzebujemy

mieć kogoś, kto te wizje

rozprzestrzenia.

Znowu wracam, żeby to zobrazować, nie dlatego,

że mnie ta konfederacja jakoś szczególnie

denerwuje, chociaż trochę mnie denerwuje.

Jak Pan Menzel mówi o tym, że

system podatkowy jest ogólnie niesprawiedliwy,

i on go zmieni, to to też jest populistyczne twierdzenie.

To znaczy, ludzie sobie wyobrażają,

no tak, jak on zacznie rządzić,

w ogóle będzie jedna ustawa, która będzie miała

dwa paragrafy i w ogóle nikt nie będzie miał

żadnego problemu. Otóż nie będzie.

Świat jest zbyt złożony i podatki są zbyt złożone,

żeby nawet ktoś, taki jak Pan Menzel,

przyszł i to wszystko uprościł do takiego

poziomu, jak to obiecuje.

W związku z tym on będzie dochodził do prostoty

w systemie podatkowym, tak jak Jarosław Kaczyński

pochodzi do prawdy w sprawie smoleńska.

Będzie dochodził, dochodził i nie będzie mógł dojść,

ale będzie obiecywał, że już w następnych

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

czterech latach dojdzie. To jest populizm.

Na tym on polega, on polega na poczuciu, że jest się tak mądrym, że poradzi się sobie z problemem, z którym nikt dotąd sobie nie poradził.

Na przykład ze złożonością pewnych kwestii będzie się rycerzem, miałem koniu, który wie i zrobi z tym porządek.

To nie jest takie proste. Świat jest zbyt złożony, żeby to zrobić.

Tutaj chwila przerwy. Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu, pamiętaj by wcisnąć przycisk Obserwuj, bądź subskrybuj.

Zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu, będę bardzo, bardzo wdzięczny.

Miłego odsłuchu.

Powiedział pan już trochę, jak by mógł wyglądać kraj, gdyby kolejne wybory wygrał PiS, a co by się stało z Polską, gdyby zabrakło Jarosława Kaczyńskiego, że on by powiedział Basta. Nie chce mi się już. Dziękuję.

Myszę, że to byłoby dobre dla Polski.

Dlatego, że ja znowu nie chcę się tutaj bawić w jakiegoś psychologa, ale nie trzeba być psychologiem.

Wystarczy poczytać trochę literatury, które pokazuje, jakie są społeczne i psychologiczne podstawy różnych ruchów autorytarnych, żeby zrozumieć, że Jarosław Kaczyński jest głęboko nieszczęśliwym człowiekiem.

Jest człowiekiem, który żywi w sobie nienawiść do innych ludzi.

Ja nie mówię tego dlatego, że go diagnozuje na odległość, tylko dlatego, że miałem okazję rozmawiać z ludźmi z tak zwanej pierwszej solidarności, którzy pamiętają go wtedy, kiedy z nimi pracował, wtedy, kiedy miał startować w wyborach

1989 roku, już wtedy był tak bardzo skłucyony z ludźmi, że było trudno znaleźć dla niego miejsce, z którego ma startować w tych wyborach. Po prostu są tacy ludzie.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

Są tacy ludzie, jak Zbigniew Ziobro, którzy czują się z jakiegoś pod gorsi od innych i w sobie ten resentyment trzymają przez całe życie. Wiemy o tym z historii dotyczących, nie wiem, historii studenckich, Zbigniewa Ziobry, gdzie on czuł się człowiekiem skrzywdzonym, później nie udawało mu się jak na aplikacji. Człowiek, który czuje w sobie nienawiść do świata i do innych, dlatego, że się czuje skrzywdzony, nie jest w stanie wnieść w ten świat dobra. Po prostu nie jest, dlatego, że postrzega ten świat jako niesprawiedliwy zły, a jeżeli taki on dla niego jest, no to musi go rozwalić po prostu. Znowu, trochę w tym poczuciu takiego nihilizmu, jeżeli nie mogę tego chaosu uporządkować, to może niech wszystko będzie chaosem. I niestety to, że prawo i sprawiedliwość w tych, w podejściu do tego naszego świata, tak bardzo dużo obiecało w zakresie uporządkowania kwestii różnych, tak? Jest chaos mieszkaniaowy, będzie mieszkanie plus. No nie, nie ma, tak? Jest problem z samochodami, będzie elektryczna izera. Nie, nie ma. To to pokazuje, że bardzo łatwo jest obiecać uporządkowanie, a bardzo trudno jest to zrealizować. Łatwo jest zrealizować tam, gdzie się daje pieniądze, bo to nie ich pieniądze, tak? Pieniądze nie trzeba wyprodukować, trzeba go tylko wydrukować, więc łatwo jest to zrobić. Natomiast te obietnice wpływają z serc ludzi, którzy mają problem ze światem, bardzo poważny, wynikający z ich historii osobistej i moim zdaniem zarażają tym recentymentem, tą nienawiścią innych, bo stare powiedzenie, że ryba psuje się od głowy, jest

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

bardzo mocnym
twierdzeniem. My wzorujemy się na tych
ludziach, których widzimy w telewizji,
którzy są przywódcami,
tak jak ja rozmawiam z kolegami, którzy częściej
bywają w sądzie niż ja,
ponieważ poziom agresji
odręcznych do sądu
wzrósł nieprawdopodobnie, to znaczy ludzie
wyzywają sędziów, krzyczą na nich, mówią
ziobę, zrobi z nami porządek.
W zakładach pracy
często takich, które mają jakiś związek
państwowy, pojawia się coraz więcej
takich zagrywek, które znamy tam z góry,
właśnie agresji, kiedy ktoś obserwuje
czarnka, który ma być ministrem edukacji,
które powinien się charakteryzować
jakimś poziomem kultury, kiedy on się
w tak hamski sposób zachowuje, że potem musi być karany
przez różnego rodzaju komisję etyki,
no to ludzie mówią, no skoro władza tak może,
no to ja zwykły człowiek też tak mogę,
więc ta nienawiść, która z tych ludzi
wypływa, ona spływa na dół
i zaraża
całe społeczeństwo. Więc jeżeli pan mnie pyta,
jaka będzie Polska, w której
politykiem nie będzie Rosówka Czyński,
to moje odpowiedź jest prosta, uważam, że ona będzie o wiele lepsza,
dlatego, że być może
pojawi się jako ten wzór osobowy,
ktoś, kto nie ma w sobie takiego resentymentu
i takiej nienawiści do świata,
miejmy nadzieję, bo może jeszcze ktoś gorszy tego
nigdy nie wiemy, natomiast
tak, tak uważam, czy ja uważam,
że to, co się w Polsce dzieje pod pisem,
pod rządami pisu, jest efektem
pewnej wizji świata,
ja mam wrażenie, że Rosówka Czyński
boi się świata, którego nie rozumie,
dlatego pewnie nie podróżuje, nie mówi w językach

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

obcych, jest zamknięty na inność
i uważa, że ta jego wizja
znowu w tym takim przyptywie autorytarnego
narzucania, powinna być wizją każdego człowieka,
więc on, moim zdaniem, nie rozumie,
po co my mamy być w Unii Europejskiej,
on nie rozumie, dlaczego trzeba mieć krytyka,
czyli kogoś, kto myśli inaczej niż my
w postaci wolnych mediów, albo
na przykład niezależnych sądów,
bo on tego nigdy nie potrzebował,
bo to nie jest jego świat, w związku z tym on
tworzy świat na swój obraz
i podobieństwo, a ja nie chcę
żyć w takim świecie, który jest stworzony na obraz
i podobieństwo Rosław Kaczyńskiego, więc jeżeli on odejdzie
z polityki i przyjdzie ktoś,
kto będzie miał więcej sympatii do świata,
będzie rozumiał, że obcy to
nie jest wróg, tylko może być ktoś, kto mnie
pogacić, przez to, że ma inne doświadczenia
i jeżeli przyjdzie ktoś, kto będzie chciał rozmawiać,
a nie będzie chciał tylko bić
kijem po głowie, żeby zrobić to, co on chce,
to moim zdaniem, taki świat jest lepszy po prostu
i stąd ta odpowiedź.

A patrząc na to, jak przedstawia Pan
Pana Kaczyńskiego, czy Pana Ziobro, to tak krótko
uważa Pan ich za złych ludzi?

Panie, ja generalnie mam problem
z tym, żeby klasyfikować ludzi jako złych i dobrych.
Ja wielokrotnie też o tym mówiłem,

że to, co
mi przyświeca, to jest wizja,
którą przedstawia Sażenicyn w archipelagu
Gółak, gdzie on mówi, że
linia między złem i dobrem przepływa
przez serce każdego człowieka.

Albo w innym wymiarze to jest ta stara przypowieść,
która mówi o tym, że każdy ma w sobie dwa wilki
złego i dobrego i wygrywa ten,
którego się karmi.

Jak się znowu popatrzę na te nasze stare opowieści,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

to trzeba sobie uświadomić,
że po tym, jak Adam i Ewa
opuścili raj,
pojawił się pierści ludzie
i ci pierści ludzie to był Kain i Abel.
Te historie mówią, że jak się przedstawia dwóch braci,
to tak naprawdę jest jeden człowiek.
Tylko są jakby dwie wizje, dwie strony
jego osobowości. Wielu historiach, wielu tradycjach
tak jest. Pamięta Pan, kto wygrał?
Kto wygrał? Wygrał ten zły.
Wygrał ten zły, co jest dla nas
przestroga, dlatego że to pokazuje,
że bardzo łatwo jest, żeby ta zła strona
w nas wzięła górę nad tą dobrą.
Dlaczego wygrał? Dlatego, że zabił.
A dlaczego zabił? Dlatego, że miał sobie
resentyment nienawiść do świata.
Nie podobało mu się to, że tam temu się bardziej
że tam ten ma lepiej, w związku z tym
przeszedł i go tam zaćgał, czy tam zabił go.
I to jest coś, co wymaga
od nas refleksji. To nie jest przypadek.
Gdyby ktoś chciał, żeby
te historie były bardzo przyjemne, to dobro by
w nich wygrywało, tak jak w bajkach.
Tam nie wygrało dobro, tam wygrało zło.
I w pewnym sensie można powiedzieć, my
musimy z tą przestroga żyć. No teraz więc, kiedy
Pan mnie pyta, czy Zbigniew Ziobro
i Jarosław Kaczyński są źli ludzie, to ja powiem nie.
Moim zdaniem to są ludzie, którzy karmią złego wilka.
Który ich przejmuje
i to nie oni tylko go karmili.
Może ich doświadczenia osobiste powodowały,
że nie mieli jedzenia, dlatego dobrego.
Nie było powodu.
To hodowanie w sobie nienawiści, hodowanie
resentymentu, niewybaczanie ludziom.
Są stare zasady hodowania złego wilka, po prostu
karmienia. I on potem wylazi
z tymi zębiskami, z tą nienawiścią
i chce wszystko zniszczyć.

I znowu to nie jest oczywiście popularne myślenie, ale on jest bardzo stare i dlatego być może warto do tego wrócić. Czy oni są źli w związku z tym?

Bardzo trudno to jednoznacznie powiedzieć. Na pewno są w takiej sytuacji, w której moim zdaniem czynią więcej zła niż dobra.

Ja tak to odbieram, tak to oceniam.

Zwole myślę o tym w taki sposób, a nie w kategoriach czarno-białych kwalifikowania kogoś jako całkowicie złego, jako całkowicie dobrego.

Po prostu wierzę, że mają cały czas szanse jeszcze.

Cieszę się, że patrzy pan na to.

Do może jeszcze szansa na sukcesu.

A ona im została w takim wypadku.

A uważa pan, że polscy politycy względem intelektualnym odstają europejskim standardom?

Nie, nie sędzę.

Ja nie mam jakiegoś takiego poczucia, że jesteśmy jakoś istotnie gorsi od zachodu

czy od wschodu. Ja generalnie myślę, że zwłaszcza współcześnie, kiedy i szanse dotyczące edukacji, rozwoju, poznawania świata się wyrównały istotnie.

Kualizacja ma złe skutki także.

Ale ma też skutki dobre.

Widzę to w Polsce, kiedy

kiedyś pamiętam,

kiedy się przechodziło z mniejszej miejscowości do dużej miejscowości, odstawało się istotnie, dlatego, że nie miało się dostępu do wielu rzeczy.

Współcześnie, kiedy obserwuję osoby z mojej rodziny, które są nastolatkami, które z małej miejscowości nagle przenoszą się do dużej miejscowości,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

nie ma tej wielkiej różnicy.
Dlatego, że świat, które one znają, postrzegają,
czy rzeczy, które ubierają,
właściwie się tak już ujednoliciły
dzięki m.in. internetowi
i innym formom
globalizowania świata,
że już nie odstają. W związku z tym to samo dotyczy
i wykształcenia, umiejętności
i klasy politycznej
czy klasy intelektualnej naszych naukowców
czy naszych sportowców.
Po prostu tych szans jest więcej.
Ja nie mam takiego poczucia, że co się z nami nie tak,
jesteśmy gorsi. Bardziej myślę, że
znowu prawo i sprawiedliwość,
które tak dużo mówi o tym
wstawaniu z kolan, o tej
suwerenności, o tym, że Polska się liczyła
traci szansę na to, żeby tak było.
Dlatego, że oni się zachowują
jak ktoś, kto wchodzi do baru
i uważa, że będzie szanowany,
jeżeli na wszystkich będzie krzyczał,
będzie opieprzał barmana,
i będzie arrogantzki i agresywny.
To jest takie bardzo proste, postackie,
żeby nie powiedzieć poczucie ważności.
Nie rozumieją, że
tak się nie zdobywa szacunku.
Szacunek zdobywa się przez
spokój emocjonalny, przesłumiejętność rozmowy,
przesłumiejętność dogadywania się
i budowania, przez zdolności takie
komunikacyjne i inne, miękkie,
tzw. zdolności emocjonalne, których oni nie mają.
Z tym oni się potrafią tylko obrażać,
oni potrafią tylko oskarżać
i uważają, że to jest ważność, bycie ważnym
i spotykają się
z odrzuceniem i słusznie,
i dlatego czują się mało ważni.
Natomiast jest w Polsce wielu polityków,

którzy moim zdaniem potrafią wejść
z tym komunikacji, który jest przyjęty
na całym świecie, który właśnie jest nakierowany
na współpracę i na budowanie.
I jeżeli tylko mieliby szansę
na takie działanie, no to wtedy
ta rola polskie byłaby o wiele ważniejsza.
Polska jest wielkim krajem w Unii Europejskiej,
mogłaby być liderem
Unii Europejskiej, natomiast teraz
nie jest z jakiegoś powodu.
Niestety jakby jest to w sytuacji, w której
im więcej mówię o swojej wadze, tym jakby mniej
waży. I to jest,
i na tym się trzeba pochylić. Także nie,
nie mam poczucia, że my jakoś odstajemy.
Tylko akurat teraz wypuszczamy tam reprezentację,
która nie tyle, nie wiem, intelektualnie
odstaje, tylko właśnie z tych
powodów, o których mówiłem wcześniej, recentymentu,
nienawiście, obawy przed obcym,
nie jest w stanie w ogóle wykorzystać
tych okazji. Niech Pan sobie wyobrazi,
np. nie wiem, Roberta Lewandowskiego,
który może wyjechać tam do tej Borsii,
czy do tego Bayernu, czy potem do Barcelony,
skorzystać z tego wszystkiego,
ale niestety wchodzi do szatni
i zachowuje się jako ostatni ham,
i ze wszystkim się skłóca.
I ostatecznie, nie, nik mu nie podaje
i co się dzieje wtedy z Roberta Lewandowskim?
No nie staje się wielką gwiazdą. Tak my zapominamy
o tym, że to, że on jest wybitnym sportowcem
i że jego ciało jest wyćwiczone
do strzelania bramek,
że ona jest maszyną, jest
uzupełniane przez jego umysł i jego emocje.
Przecież wiadomo, że gdyby on był człowiekiem,
z którym absolutnie nie można się dogadać,
który nie potrafił współpracować, który nie potrafił
wejść w jakąś taką relację
stworzyć wspólnoty,

a nie osiągnąłby tego, co osiągnął.
Więc politycy o tym zapominają
i chcą być ważni
w sposób, którego
świat nie uważa za ważny.
Mówię zwłaszcza o tej politykę, którzy obecnie rządzą
i dobrze byłoby to zmienić.
Nabrali komunikacji tej wewnętrznej, tej takiej polskiej,
bo oni w Polsce bardzo dobrze wiedzą,
do kogo mówią. Wydaje mi się, że ten sposób komunikacji
do swojego wyborcy jest bardzo trafny,
jeżeli chodzi o to, ale jeżeli wychodzimy na zewnątrz
i ta komunikacja nadal wygląda w ten sam sposób,
a mówimy już zupełnie do innych ludzi,
ona po prostu jest błędna. I tak samo,
jeżeli chodzi o inteligencję, jest inteligencja
i ta druga, dużo znacznie ważniejsza,
inteligencja emocjonalna.
Ma pan rację, ale proszę zwrócić uwagę,
że tego się nie da zrobić, znaczy nie można mieć
dwóch twarzy, tak?
Tutaj zachowywać się jak ham, a tam się zachować jako inteligent.
No nie, ja jestem, że to po prostu się wykurzyło.
Chociaż niektórzy mówią, że wybór
pana premiera Morawieckiego to miała być właśnie ta inteligentna
twarz pokazywana światu, a tutaj
mieliśmy mieć inne twarze, które są pokazywane
w naszym wyborze, chyba to się nie udało.
Natomiast niech pan zwróci uwagę, że oni
w tej komunikacji wewnętrznej właśnie karmią złego
wilka w tych ludziach, bo ci ludzie,
także ci ludzie, którzy są ich elektoratem,
którzy są ludźmi szanującymi
tradycje, religie, których nieraz
zupełnie niepotrzebnie się obraża w dyskursie
publicznym, to też są ludzie,
którzy mają ten potencjał
do nienawiści, do resentymentu
i mają potencjał do współpracy
i budowania. I teraz jeżeli ktoś
właśnie wykorzystując telewizję publiczną,
propagandę, mówi im
oczywiście, nienawidźcie tych Niemców,

nienawidźcie tej Unii, dlatego że oni tam
nią sterują, zamknijcie
w sobie, w ogóle zbudujcie najlepiej mur
wokół naszej granicy, no to oni
też kształtują
ten element siebie, który
na to wołanie odpowiada.
No więc to niestety jest proces, który
też ma bardzo daleko idący
skutki, do którego musimy
mieć świadomość. Gdyby
to przewodztwo było inne,
no to ta ryba by się nie psuła
tak, tylko promowane byłyby
te wartości, o których pan mówi,
ta inteligencja emocjonalna, ta próba
wejścia w dyskusję, my nie mamy już
dyskusji w Polsce. Parlament przestał być
miejscem dyskusji. Niech pan zobaczy, że jak oni
przeprowadzali te ustawy w ciągu 8 godzin,
czyli w jaki sposób, nie gadając
z nikim, nie pozwalając na żadne poprawki,
na żadną deliberację, on się
spotykał z podziwem ludzi, którzy
mówią, zobaczcie, jacy oni są dynamiczni i sprawni,
prawda? To jest właśnie to,
że ta władza uczy
wszystkich innych, że nie ma co gadać,
że gadają frajerzy i najniacy,
trzeba być twardym, trzeba być sprawczym
no i w związku z tym ludzie także
przestają ze sobą rozmawiać i górę bierze,
a jak nie ma rozmowy, no to zaczyna się walka,
bo w pewnym momencie no trzeba walnąć
pięścią w stół i ludzie mówią, skoro nasza
władza rozwiązuje problemy w taki sposób,
no to my też je rozwiązujemy. No i to jest
cały problem z tą całą konstrukcją,
że to nie jest tak, że jest niewinny naród,
który ma bardzo złych przywódców,
tylko jest naród, który ma potencjał,
bo w drugą stronę i trochę od tego,
jak go prowadzą przywódcy, te strony idzie.

No taki jest ten duży argument tego, że ja nawet nie wiem, co oni zmienili, ale jeżeli oni to zmienili, to ja uważam, że to jest dobre, bo to są ludzie, których wybieram i widzę, że dostaje od nich pieniądze, wszystko się zgadza, obiecali mi coś, dostałem coś, więc od razu z automatu dostają taką wiarygodność tego swojego wyborca, ale uważa Pan, że jeżeli wygra inna partia, jakakolwiek by to była, to cokolwiek się zmieni, tak w rzeczywistości, jakbyśmy mieli spojrzeć na to bez litośnie. To jest znowu, to jest oczywiście strasznie trudne pytanie, bo to jest pytanie bardzo ogólne, czy coś się zmieni? Jak powiedziałem, trzeba, ja wierzę w sprawczość, uważam, że wiele rzeczy może się zmienić i jest wiele rzeczy poważnych do zmiany w Polsce, które absolutnie nie są zmieniane i leżą odłogiem, dlatego że nie wywołują takich emocji społecznych, na razie wywołują emocje indywidualne. Służba zdrowia w Polsce zmierza kup przepaści. Absolutnie kup przepaści z wielu powodów systemowych, także z powodów demograficznych, to znaczy społeczeństwo się starzeje i za moment tych, którzy będą potrzebowali tej pomocy, będzie o wiele więcej, bo ja kiedyś byłem zdrowy, piękny i młode, za chwilę będę stary i chory, pan także, trochę później, ale każdego z nas to czeka. W związku z tym mamy systemowy problem, za który nikt się nie bierze, no bo jest oczywiście jak mina polityczna, prawda, można na niej bardzo łatwo stracić nogę albo coś jeszcze. No więc na przykład musi się pojawić ktoś, kto z tym problemem będzie chciał sobie poradzić. I to jest coś, co mogłoby się zmienić, natomiast

w obecnej sytuacji nie może się zmienić,
bo w ogóle nie ma przestrzeni do dyskusji na ten temat,
bo jest tyle populizmu, jest tyle straszenia,
jakimikolwiek zmianami,
że po prostu tego się
zrobić nie da. No więc, jeżeli pan mnie pyta,
czy ja mam nadzieję, że coś się może zmienić,
no mam, dlatego że nawet osobiście mi na tym
zależy, żeby jednak ten cały system,
który ma chronić gdzieś tam moje zdrowie
już na samym końcu, żeby jednak jakoś
nie działał, więc mam nadzieję, że ktoś
będzie miał sobie odwagę taką, jak miał
profesor Kulesza i mimo, że ludzie są oporni
co do zmiany,
przyjdzie i będzie rozmawiał o rzeczach, które naprawdę
są ważne, bo proszę mi wierzyć, to nie
wstawanie skolan
wymyślone albo nie wrogie Niemcy
są dla nas problemem, albo nie
problem społeczności LGBT,
tylko problem taki, że
systemowe służby naszego państwa
w tym przypadku akurat Służba Ochrony
Zdrowia po prostu umierają powoli
i w ogóle nie ma przestrzeni, żeby o tym gadać
ja nawet mam wrażenie, że jak my tutaj o tym
rozmawiamy, no to w tym momencie pana słuchacze
wyłączą i przewiną. Nie, no to brzmi
absurdalnie niestety, bo tak wiele razy to obiecywano
tak, no od pani kopa, czyli pamiętam dokładnie
ona była grillowana przyokrutnie
swojego czasu, bo jako minister
zdrowia tak to pamiętam dokładnie
i wydaje mi się, że to jest już coś takiego
w co ludzie nawet nie chcą wierzyć, niestety.
No, ja rozumiem, ale wie pan
z tą służbą zdrowia to będzie tak, jak z tą roską rakieta
tak, to znaczy tak, najpierw będą wszyscy
liczyć, bo jest problem,
no, kupią się przyznać, że coś się
pominęło, w ogóle się tego nie ruszyło
no, lepiej być może wszyscy zapomną.

Ale później, kiedy już się nie da zapomnieć no, to wtedy będziemy, zamiast naprawiać będziemy szukać winnych, prawda? I wtedy będziemy słyszeć z jednej z drugiej strony przierzucanie się winą i mówienie o tym, który rząd tutaj mógł coś zrobić, a który nie zrobił, a ludzie będą umierać, tak, dlatego, że nie będą uzyskiwać pomocy, którą muszą uzyskiwać.

Oczywiście, jak pod kość tam to nie jest proste, teraz jest jeszcze trudniejsze, bo mamy społeczeństwo wychowane w taki sposób, że jeżeli ktoś przychodzi i mówi, że coś trzeba zmienić, żeby to było efektywniejsze, no to zaraz do nadzieja się po prostu na ogromną nienawiść na nie, nie ma, proszę zwrócić uwagę, że akurat w tym zakresie nie rozbijania systemu, tylko poprawiania systemu, w Polsce nie ma podziwu ani wsparcia, żadnego, prawda? Gdyby ktoś, gdyby jest bignie w Ziobro powiedział, przeszedł i powiedział, system sondownicą w Polsce działa całkiem nieźle. Chciałbym tu wprowadzić pięć drobnych pienię, nikt go nie chciałby słuchać, bo to byłoby nudne, tak? A jeżeli on przychodzi i mówi ta kasta sędziowska, która kradnie musi zostać rozpędzona, to on w ten sposób starą metodą podnosi emocje w tak zwanych masach, czyli w człowieku, który na co dzień nie interesuje się politykom, ale nagle mówi, no rzeczywiście, coś trzeba z tym zrobić. Ewolucja, która jest potrzebna do naprawiania złożonych systemów, jest zupełnie niemożliwa. Modna jest rewolucja, która nic nie potrafi naprawić, tylko potrafi niszczyć. W związku z tym narracja, którą prowadzi PiS, który wielokrotnie torpedował w ogóle jakiegokolwiek zmiany w polskiej służbie zdrowia, dlatego że uważał, że one są na pewno próbą oszustwa, na pewno próbą wyciągnięcia jakich pieniędzy, bo ta nieufność,

która w nich jest, jest tak głęboko siedzi, że oni niczego nie potrafią wziąć za dobrą monetę, to powoduje, że mamy barierę psychologiczną, społeczną, żeby w ogóle cokolwiek zmieniać w sensie drobnego naprawiania i to się na nas zemści. I moim zdaniem to jest także jeden z bardzo negatywnych, jedna z bardzo negatywnych konsekwencji rządu PiS, że on nam wmówił, że mniej więcej tak, słuchajcie, tylko polityków, którzy obiecują wielkie rzeczy, którzy obiecują wielkie zmiany, rewolucyjne zmiany, natomiast bądźcie nieufni wobec takich, którzy mówią o tym, że trzeba tylko troszeczkę naprawić, a tak naprawdę tutaj tak jest bardzo nudne, nie da się utożsamić z takim człowiekiem, który jest raczej zegarmistrzem, a nie bokserem, prawda, to znaczy takim, który bardziej grzebie, no i później wszystko działa, ale tak naprawdę to nie jest spektakularne. I znowu, kiedy się czyta na przedkorzenie totalitaryzmu Hannah Arendt, to ona tam pisze nie o tych nazistach, tylko o ludziach, którzy na nie głosowali, że to byli ludzie, którzy na co dzień nie interesowali się polityką, nie interesowali się państwem, zainteresowali się dopiero wtedy ktoś, im emocję podburzył i jak ona to pisze, kazał im myśleć w kategoriach całego świata, w kategoriach wieków, a nie konkretnych dni, nie w kategoriach konkretnego, tylko właśnie wielkich emocji, no i doprowadziło to, do czego to doprowadziło, właśnie dlatego, że te emocje, one niewiele w świecie dobrego robią, ale pobudzają, dają jakiś sens, jakiś cel. I u nas jest podobnie, my cały czas ktoś tam uderza w ten wielki dzwon emocji, właśnie, w stańcie skola, Niemcy nam zagrażają, reparacje

wojenne, natomiast nikt się nie zajmuje
naprawianiem systemów,
które za moment się na nas zemszczą,
bo to po prostu uczyniono zadaniem
absolutnie niemodnym politycznie
i to też jest jeden
ze złych elementów, czy ze złych konsekwencji
tych żonów. Patrząc na to, jakie
pan przykłady nie boi się pan
tak zupełnie uczciwie, do czego to
może dążyć?

No boję się, no bo wie pan,
gdybym się nie bał, to bym pewnie o tym nie mówił
i nie podpadał kolejnym
osobom.

Boję się, dlatego że
widzę mnóstwo takich zjawisk, które
mnie bardzo nie pokoją.

Ja piszę teraz książkę nową,
znak zamówił mi
nową książkę, więc mam nadzieję, że
może to być coś sensownego.

No i nie jest to zbyt optymistyczny tytuł.

Natomiast jest taka stara
filozoficzna zabawa, że człowiek
sobie wyobraża, jak będzie wyglądał
świat wtedy, kiedy będzie
człowiek go opuszczał.

Więc ja mam mocne postanowienie,
że chcę dożyć 100 lat.

Urodziłem się w 1976.

Więc sobie myślę o świecie, nawet nie jak
Szymon Hołownia, 2050, tylko 2076.

I zastanawiam się, jaki ten świat
będzie. I nachodzą mnie bardzo
pesymistyczne myśli, zwłaszcza jak patrzę
na zmiany technologiczne, jak patrzę na to,
jak technologia niszczy duszę
młodych ludzi i czyni z nich
wydmuszki tak naprawdę, dlatego, że
absolutnie jest
totalitarne w wielu
wymiarach. Ale nie chcę, żeby ta książka

była negatywna, tylko chcę zrozumieć
i chcę zastanowić się, czy możemy coś zrobić, żeby było inaczej.
Zapewniam pana, że
jest wiele procesów niestety w naszym społeczeństwie,
nie tylko tych dużych, politycznych, ale tych
małych właśnie, które się dzieją,
kiedy jesteśmy sam na samym z naszym smartfonem,
które, można powiedzieć,
promują cechy, które niestety
zagrożają państwu
i społeczeństwu.
Na przykład taką cechą
jest postrzeganie świata
przez perspektywę obrazu i emocji,
którą daje
współczesna rolka tiktokowa,
albo rolka jakakolwiek inna facebookowa,
gdzie nagle ma pan zupełnie niepowiązany
ze sobą przepływ różnych obrazków
filmów, które oddziałują na pana.
Co więcej jest tam algorytm, który dba o to, żeby one
coraz bardziej oddziaływały, bo czuje
przez długość patrzenia, co panu się podoba.
I my o tym myślimy,
być może jako czymś niewinnym,
znaczy to jest strata czasu,
no może to trzeba by było ludziom powiedzieć,
żeby wyszli, pograli w piłkę tym młodym i tak dalej.
To nie chodzi o to, chodzi o to, że są bardzo poważne analizy,
które pokazują, że ci ludzie,
po pierwsze, stają się coraz bardziej samotni,
coraz bardziej wizolowani,
dlatego, że zostają sam na sam ze swoimi emocjami,
mają zanik w ogóle
umiejętności postrzegania świata
instrukcji pewnych systemów,
pewnej racjonalności, bo są
właściwie ciągle ze swoimi emocjami,
a emocja i rozum zawsze,
znaczy nie idą w parze.
Wiemy dokładnie, że ludzie, którzy
na przykład dużo czytają,
którzy wchodzą łatwiej

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

wejść na poziom pewien abstrakcyjny,
długofalowego myślenia, na przykład
długofalowego planowania,
a ludzie, którzy są ciągle poddawani
wpływowi emocji,
myślą w sposób tu i teraz.
Niech pan zobaczy, jak to się wiąże z tym,
o czym przed chwilą powiedzieliśmy.
Jeżeli ja teraz za 10 lat, jak odejmę na to polityk,
przyjdę do pokolenia młodych ludzi,
wychowanych na rolce tiktokowej,
która jest wychowana do chwilowej emocji
i powiem im, słuchajcie,
czeka nas ciężka praca
z ewolucyjnym poprawianiem systemu zdrowia
po to, żeby za 20 lat
czy 30, kiedy będziecie starzy i chorzy,
mógł wam pomóc, a obok
przyjdzie ktoś i powie,
trzeba wielkich zmian, które są bardzo
emocjonalne i ja tu i teraz wam obiecuję
coś, to kto wygra
taką narrację. Mnie nikt nie będzie słucho,
ja będę starym nudziarzem,
który opowiada rzeczy, które w ogóle z nimi nie rozumują,
bo człowiek wykształcony
w kontakcie emocjonalnym
z emocją, która powoduje bodziec
i reakcje tu i teraz, staje się niezdolny
do myślenia systemowego w kategoriach
czasowych, na przykład, bo trzeba tutaj zaplanować,
trzeba pomyśleć sobie, co się stanie
za właśnie 5-10 lat. To się
przenosi na politykę. Ja myślę, że w ogóle Polska polityka
to jest po prostu tiktok, tak? To znaczy to jest
sytuacja, w której pojawia się
film, który nagle trenduje i wszyscy go obserwują.
To jest na przykład jakiś skandal,
albo to jest jakaś emocja związana z kimś,
kto się źle zachował. I później nagle to się kończy
i wszyscy czekają, aż się pojawi
nowe coś, co może spowodować,
że ludzie zaczną odczuwać emocje. A wszystkie

te rzeczy, które wymagają racjonalnego planowania, na przykład Przesławowa Służba Zdrowia, leżą i kwiczą, dlatego że w ogóle nikt się na to nie zwracał uwagi. Więc nie mamy czasu, żeby tutaj o tym dużo może rozmawiać, natomiast nie to interesuje. To znaczy interesuje mnie na ile zmiany technologiczne kształtują umysł naszych obywateli w taki sposób, że oni stają się na przykład bardziej podatni na demokrację, albo bardziej podatni na systemy autorytarne. Bardziej są zainteresowani racjonalnym naprawianiem świata, które wymaga nieraz cierpliwości i odrzucania gratyfikacji, czy są zainteresowani efektem tu i teraz. I jest dla mnie oczywiste, że mądra demokracja jest mniej emocjonalna i mniej atrakcyjna emocjonalnie, niż sprawny, dynamiczny i ładny autorytaryzm, w którym nagle ktoś przychodzi i właśnie tu pobudza emocje, które ci ludzie potrzebują. Tego się obawiam, jest tylko jeden z wielu elementów, tych elementów jest naprawdę bardzo dużo, które powodują, że uważam, że jeżeli nie zrobimy z tym nic, to właśnie ten kraj, w którym ja będę umierał, nie będzie najlepszym ze światów, a może będzie jednym z gorszych dla tego właśnie, że my nie zauważymy, jak to się wszystko zmienia. A nie uważa pan, że te zmiany, o których pan mówi, nawet w perspektywie tego tiktokowego życia i tiktokowej polityki, spowoduje to, że będą ludzie biedni i niewykształceni i wykształceni i bogaci, ze względu na to, że w prywatnych szkołach, które zaczynają po prostu trendować i zaczynają naprawdę odstawiać szkoły publiczne,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

powiedzą, słuchajcie,
zdecydowanie lepiej jest czytać książkę,
ze względu na to i udokumentują to ludziom
i pokażą, że nie warto przynaleźć
tego społeczeństwa, które klika tylko i wyłącznie
ogląda filmiki, którzy trwają 15 sekund.
Pan, może tak być
w jakimś wymiarze, to znaczy, nie się wydaje,
że tak jak
ludzie biedni
jedzą fastfood, ludzie bogaci,
rzadziej, wydaje mi się, że to można w taki sposób
przedstawić, w tym sensie, że mają, nie wiem, większą świadomość,
to tak samo możemy mówić o pewnym intelektualnym
czy mentalnym fastfoodzie, tak?
Może zdarzyć się tak, że ludzie,
którzy
jakby są wydzieleni z tej, tak zwanej
elity, zapadną się
w konsumpcji tego takiego mentalnego
fastfoodu i będą się zapadać coraz bardziej,
natomiast
ci, którzy są niby tą elitą, bo oczywiście te przepływy
są różne i tutaj nie można postawić
jasnej, jasnej granicy,
będą się stawiali coraz lepsi, tylko wie pan,
historia uczy nas, że to tak nie działa, to znaczy,
jak się czyta, na przykład,
Ortega i Gassetta i jego Buntmas,
to jest sytuacja taka, w której
ma pan pewne społeczeństwo,
które w pewnym sensie dzieli się trochę na takie
dwie klasy, to znaczy klasy
apatycznych ludzi, którzy po prostu
nie mają marzeń, nie mają
jakichś wielkich pragnień, żyją z dnia na dzień,
żyją w otoczeniu właśnie technologii
powtarzalnej pracy,
także oglądają, kiedyś oglądali
telewizje, słuchali radia, teraz właśnie
siedzą na TikToku albo na Facebooku
i tam przeglądają te rolki
i ma pan grupę ludzi, którzy chcą od życia

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

czegoś więcej, prawda? I oni za tym podążają właśnie, kształcą się, chcą zmieniać ten świat i tak dalej, i tak dalej. Problem polega na tym, że im bardziej ten człowiek masowy zapada się w tę apatię, tym większe jest ryzyko autorytoryzmu, właśnie tego, że przyjdzie polityk, który powie, hey, obudźcie się, zobaczcie, oni was okradają. To jest bardzo często narracja, którą widzimy w wielu ideologiach, ja ostatnio też bardzo mocno jestem zdziwiony tym, że mam wrażenie, że następuje jakiś taki renesans, myśli Marksowskiej, czyli Karola Marksa, który przez wielu ludzi młodych jest czytany, dla mnie to jest filozofia oparta dokładnie na takim recentymencie, tak? Hey, obudźcie się, ktoś was okrada, prawda? Ten wredny kapitalista, was okrada, musicie coś z tym zrobić. I człowiek ewolucyjnie jest oczywiście bardzo wrażliwy na tego typu wyzwaniem, tak? My, jeżeli słyszymy o niebezpieczeństwie, niech pan zobaczy, ile w naszych mediach jest informacji o chorobach, o nieszczęściach, i one na pewno są najczęściej klikalne, to jest ewolucyjny charakter, że człowiek chce zobaczyć, to są pierwsze sygnały raka, od razu każdy klika, żeby zobaczyć, czasami nie ma, tak? Jeżeli ktoś przychodzi i mówi, hey, jest zagrożenie, te masy wtedy się budzą, nie za bardzo mają zdolność jakąkolwiek intelektualną, mentalną, żeby odróżnić oszustwo od prawdy, żeby poradzić sobie z propagandą i popierają tego populistę, i on potem robi z nim z tym krajem, czy z państwem, co chce, i oczywiście łatwo sobie radzić z tą elitą, zwłaszcza, że najczęściej to jest ruch anty. Każdy populizm jest przeciwstawione elicie, więc jest takie ryzyko, o którym pan mówi,

i dlatego naszym zadaniem, jeżeli chcemy być, ja mówię naszym w tym sensie, że, no nie wiem, mamy różne rzeczy, nie mamy telefonu w rękach, więc możemy się uznać za tych, którzy chcą więcej, a nie siedzą.

Naszym zadaniem jest to, żeby do tego nie doszło, ale nie dojdziemy do tego wtedy, kiedy będziemy po prostu realizować te swoje indywidualne plany, i każdy z nas będzie się czuł coraz lepszy, prawda? Ja przeczytam siedemsetną książkę, nie wiem, co pan ze swoim życiem, nie wiem, pójdzie pan na siłownię, mówił pan na to, żeby pan chciał chodzić na siłownię, to nie załatwi problemu, dlatego że my, w pewnym sensie, można powiedzieć, musimy obciąć troską też tego człowieka masowego, żeby on się nie zapadał w to wszystko, dlatego że kopimy sobie grób w pewnym sensie, tak?

Jeżeli ktoś z nas uznaje się, uważa się za elitę, i uważa, że on będzie mógł realizować swoje życie, w ogóle bez żadnego problemu zapominając o tym świecie, no to właśnie później taki ktoś nadziewa się napis, który nie zapomniał o tym świecie.

Ale oni nigdy w życiu nie dostali takiej atrapy życia, którą mają dzisiaj, bo dzisiaj tak naprawdę kiedyś, niech pan spojrzal na kiedyś na kulturę, i dzisiaj na kulturę. Kiedyś kultura uczyła życia i tego świadomości, tego jak życie może wyglądać. Dzisiaj, jeżeli spojrzymy na życie, czym jest w rzeczywistości życie?

Pracą od poniedziałku do piątku i wolnym weekendem?

Nie, ma pan rację, ale proszę zwrócić uwagę, że na przykład paradoksalnie można powiedzieć, zwiększenie poziomu zamożności chociaż minimalne.

Poprzez takie programy jak 500 plus czy 800 plus ja już wielokrotnie mówię, że ja tych programów nie krytykuję, bo ja widzę bardzo wyraźnie, w mniejszych miejscowościach jak bardzo progodnościowe one mają charakter.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

To jest działanie,
którego moim zdaniem w tym sensie
nie powinniśmy krytykować, że
jeżeli
odpowiedzialna rodzina, a takich jest bardzo dużo
weźmy te pieniądze
i wykorzystaj je
po to, ażeby dzieci
w tej rodzinie mogły dostać lepsze wykształcenie
albo chociaż mogły pojechać na wakacje
albo mogły wyjechać za granicę
co nigdy nie byłoby możliwe, to niech pan zobaczy,
że jak łamie się i niszczy się planę Jarosława Kaczyńskiego.
Mówiliśmy o tym wcześniej, że jak ktoś się
wrywa ze swojego świata, a do tego też musi
mieć środki przecież, prawda? I nagle idzie
i spotyka się z czymś, z czym się do tej pory nie spotkał
to staje się
w pewnym sensie lepszym, bardziej otwartym
człowiekiem. Ja myślę, że
to jest trochę tak, że Jarosław Kaczyński
chce tę Polskę zamknąć
ale paradoksalnie tymi
takimi działaniami prospołecznymi
które niby mają zwiększać dietność, nie zwiększają
dietności, ale być może zwiększają otwartość,
bo ludzie, którzy nigdy nie mogli
pojechać, nawet nadpolskie może teraz mogą pojechać
nigdy nie mogli pojechać za granicę
nie wiem, do jakiegoś tam Egiptu czy Turcji
być może ich teraz na to stać, bo te ceny
tak się kształtują, że być może mogą zabrać
tę rodziny, jeżeli będą oszczędzać
może to ich otworzyć trochę na świat
i może to spowoduje, że ta przepaść, która jest
między tymi, których nazywamy
elitą i tymi, których kwalifikują
jako tych ludzi masowych, powiedzmy, się jednak
trochę zmniejszy, to nie są
jedną kierunkowe procesy, prawda?
Proszę też pamiętać o tym, że
wielki dar, można powiedzieć
intelektualny jakim jest dostęp do sieci

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

wyrównuje te szanse
wyrównuje te szanse, kiedyś było tak, że jedynie
biblioteka była takim
efektem, niech pan przypomni sobie
teksty ludzi, którzy analizowali
na przykład to, co się stało
po wynalezieniu prasy drukarskiej
przez Gutenberg, tak? To był
wielka zmiana technologiczna, która spowodowała,
że najpierw coś, co było niedostępne, stało się dostępne
dokładnie taką samą sytuację mamy teraz
są złe skutki tego, o czym mówiłem
wcześniej, ale są też pozytywne
więc tu nie ma jedno kierunkowości, pytanie jest takie
który z tych procesów
będzie silniejszy? Ja mimo wszystko jestem
raczej optymistą
niż pesywistą, uważam, że ta
otwartość, którą mamy
dzięki globalizacji, jest tak wielką
siłą, że nie da się jej
zatrzymać tak łatwo zbudowanie muru
czy to fizycznego czy mentalnego
wokół Polski, to chyba jest teraz już
niemożliwe, więc mam nadzieję, że
do tych sytuacji, w których
mamy tak jasny podział
i w których jedna część społeczeństwa się zapada
a druga błyszczy, ale potem wszyscy tak naprawdę
mają problem, to przychodzi ten populistą
i mówi, oni błyszczą waszym kosztem
i dlatego musicie ich zaatakować, bo oni was okradli
albo oszukali
skończy się źle dla wszystkich, więc mam nadzieję, że do tego
nie dojdzie, no ale między innymi potopisz
o ten książkę, żeby to trochę lepiej zrozumieć
i trochę się ze światem podzielić
mi się wydaje, że też z tym internetem
to nie jest tak kolorowe, jak mógł pan
powiedzieć, bo ok, wszyscy
mają do niego dostęp, wszyscy są w stanie wszystko
przeczytać, ale teraz pytanie, na ile czytamy
zrozumienie, na ile jesteśmy w stanie zadać pytanie

czy to jest prawdziwe,
czy to mało odniesienie do rzeczywistości,
czy ktoś tutaj przypadkiem nie fantazuje, bo
problem z internetem polega na tym,
że w nim może każdy opublikować, co tylko
i wyłącznie mu się podoba.
I teraz pytanie, czy taka edukacja
nie zmięłaby tego, że
będziemy uczyli młode pokolenie
tego, że słuchaj, wszystko co czytasz
nie musi być prawdą,
ale znalazło swoje miejsce w internecie,
bo nikt nie bierze za to jakieś większe odpowiedzialności.
Oczywiście racja,
natomiast akurat w tym zakresie nie jestem pesymistą,
to znaczy ja mam wrażenie, że te procesy
ten internet
i globalizacja proponowana przez tę sieć
to jest jeszcze cały czas kwestia dosyć młoda,
prawda? Ja sobie teraz dopiero oświadczyłem,
że, nie wiem, kiedy się pojawia
tam pierwszy iPhone, tam 2007
czy 2008, czyli te smartfony,
które uczyniły ten dostęp naprawdę realnym,
bo on jest zupełnie inny teraz,
niż w przypadku komputerów,
to jest całkiem świeża sprawa, a mimo to
już mamy dosyć dużą świadomość,
tak, dotyczącą fake news
czy dotyczącą dezinformacji
do tego stopnia, że...
Nie, nie, nie, to jest tutaj przerwa, teraz pytanie,
czy my, czy wszyscy,
bo wydaje mi się, że wszyscy
kompletnie nie. To prawda, ale ja patrzę
na to znowu w pewnym sensie trochę generacyjnie
i ewolucyjnie. Jak pan myśli, kto jest bardziej
narażony
na konsumowanie fake newsów
w sieci? Pana pokolenia. Człowiek starszy, no właśnie,
no w związku z tym jest nadzieja,
w tym jest nadzieja, bo to oznacza,
że ci młodzi ludzie,

na których czeka dużo
niebezpieczeństwo oczywiście, o których już mówiłem,
tej emocjonalności, takiej chwilowości
braku myślenia systemowego,
w tym zakresie są dosyć krytyczne
i mnie łatwiej jest nabrać, czy moje pokolenie,
niż ich. Więc akurat w zakresie tej krytyczności
Poznania, myślę, tutaj akurat
sytuacja nie jest tak bardzo, bardzo zła. Co więcej,
są takie procesy,
znowu, jeżeli Internet jest chaosem,
a jest oczywiście, no to są pewne procesy
selekcyjne, które pozwalają nam
go porządkować
i
algorytmy Google'a i w ogóle podejście
do porządkowania, proszę zwrócić, na czym są
oparte. One jednak są trochę demokratyczne,
tak? To znaczy,
wyświetla się najwyżej to, co ma połączenie
jak gdyby sieciowe z jak największą liczbą
innych rzeczy. To znaczy, że
ja coś ludzie uznali,
że to coś jest wartościowe
i wie pan, to można oczywiście to krytykować
ale on jest dosyć prosty, jest oparty
na bardzo starej metodzie
dotyczącej tego, że
jeżeli spora liczba ludzi
korzysta z czegoś i uważa, że to jest
wartościowe,
to nie chodzi o to, że na pewno jest wartościowe,
ale istnieje duże prawdopodobieństwo,
że tobie też się to przyda z jakiegoś powodu,
prawda? Kiedy ja patrzę
na to, co zyskuje w internecie
popularne, to oczywiście pewne rzeczy
mi przerażają.
Fame MMA nie bardzo przeraża, tak?
Jako znowu dla mnie jest to symbol
pokolenia,
które jest tak mało czuje sprawczości
w życiu, że jak zobaczę, że ktoś

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

obje komuś ryj, to po prostu uważa, że to jest to, tak? Bo to jest dynamizm, to jest to, że ktoś wszedł i załatwił sprawę, tak? I to jest coś, przez co oni się realizują, w pewnym sensie mentalnie, substytucyjnie, tak? Ten ktoś, kto wychodzi, jest symbolem kogoś, kto jest sprawczy, bo oni sami nie są sprawczy. To mnie martwi, ale jednocześnie jest cała masa treści, które są wartościowe, które zyskują popularność, prawda? Gdzie są prawdziwe emocje, gdzie jest jakaś czystość, jakaś takich emocji. Jest oczywiście też ciemna strona, ale tak jak mówię, to jest wie Pan, zawsze tak było. Generalnie ja wierzę w to, że ewolucja jest siłą selekcyjną, ziarno i plewy, tak? I wydaje mi się, że jak obserwuję to, co się dzieje, to mimo ryzyk, które zawsze są, ja bym nie był akurat tutaj aż takim wielkim pesymistą w tym zakresie. Daje mi się, że jest w ludziach, także w ludziach młodych kondrości i takiego wycucia tego, co jest wartościowe, co jest niewartościowe, co jest propagandą, co jest nieszczerze. W tym oni są szczególnie dobrze. Bardzo łatwo potrafią rozpoznać, czy coś jest szczerze, czy coś jest nieszczerze. I idą za szczerością, a potępiają nieszczerłość. Ale też idą za emocjami, jednak oni są bardzo skrajnie, jeżeli chodzi o emocje patrząc na internet. No tak, ale z drugiej strony, to jest ten problem, o którym nic nie jest jednoznaczne. Jak populistą chciałby, żeby to było jednoznaczne, autorytaryzm chciałby, żeby rzeczywistość była nic nie jest jednoznaczne. Ja wcześniej krytykowałem te emocje, bo mają one złą swoją stronę, prawda? Sytuacja, w której my poznajemy świat tylko przez obraz, przez

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

czystą emocję, powoduje, jak powiedziałem, zapaść pewnych umiejętności takich myślenia abstrakcyjnego, systemowego, które też są potrzebne. Ale z drugiej strony, emocje jest trudniej oszukać niż umysł, nie raz, prawda? To znaczy, emocjonalnie my wyczuwamy patrząc na człowieka, czy kłamie, czy nie kłamie, czy jest przekonujący, czy nie jest przekonujący. To znowu są, to są rzeczy, które nazywamy intuicyjnymi, ale to są bardzo znowu złożone mechanizmy ewolucyjne, które pozwalają wcześniej naszym przodkom rozpatrywać, że na przykład wyraz twarzy jest nieraturalny, prawda? Widzę, że kłamiesz, mówimy nieraz, prawda? Nawet nie wiemy, dlaczego po prostu to jest pewne wyposażenie, które znowu przynosi nam przeszłość, z którego korzystamy. Więc to wie pan, tu nic nie jest jednoznaczne. To nie jest tak, że ja mówię wyrzucie emocje do kosza, tak, tylko szkiełko i oko, prawda? Nie, to nie chodzi o to. Chodzi o to znowu, żeby znaleźć pewien balans, a to jest, to jest bardzo trudne, a poza tym szukanie balansu, jak powiedzieliśmy to jest bardzo trudne, prawda? Myślałem, że skrajności zawsze miały się akurat świetnie. Jeżeli tak spojrzymy na świat, w całej historii, to skrajność zawsze była dobra. Jeszcze nie widziałem czegoś takiego, żeby taka naturalność, spokój, dyplomacja miała tak dużą popularność, jak skrajność. Kiedyś popularnie byli stoicy na przykład, a też, ja o tym też ostatnio mówię, bo to jest jedna z rzeczy, o których te książki też chcę poświęcić mnóstwo miejsc. To jest dla mnie ważna. Niech Pan zobaczy, co się dzieje teraz z takimi ruchami, które dążą do wyzwolenia ludzi z różnego rodzaju opresji. One

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

głównie są lewicowe, tak to wygląda. Lewica bardzo mocno krytykuje liberalizm, tak? Mówi o lipkach, mówi o, z zesu dużą pogardą o tym wyrobku. Kiedy popatrzy się na historię XX wieku, od samego początku, to znaczy od równouprawnienia kobiet przez takie wielkie osiągnięcia, jak na przykład zniesienie segregacji rasowej, jak sytuacje związane z relacją do społeczności LGBT, to znaczy przejście od traktowania homoseksualizmu jako nienaturalnego, jako przestępstwa, jako grzechu do akceptacji, to bardzo ciekawa historia tutaj powstaje. Mianowicie okazuje się, że te dosyć ewolucyjne zmiany, z których Lewica jest niezadowolona cały czas, dotyczące równouprawnienia kobiet, przeznania praw głosu, zmiany w zakresie segregacji rasowej w Stanach Zjednoczonych, orzeczenie z lat 50 Brown vs. Board of Education, zwiększenie praw reprodukcyjnych, orzeczenie Roe vs. Wates z lat 70, które liberalizowało aborcję, to są osiągnięcia, które były osiągnięciami pewnych ewolucyjnych ruchów, które dążyły do wolności, które mają pochodzą z liberalizmu. I teraz niech Pan zobaczy, w drugiej połowie XX wieku nagle powstaje liberalizm na sterydach, czyli lewicowy rewolucjonizm, który mówi to wszystko za mało, kobiety dalej są pod opresją, afroamerkanie dalej są pod opresją, kobiety nie mają w pełni praw

reprodukcyjnych, trzeba
wznieść rewolucję
często w przeciwieństwie do tej ewolucji,
która była niewystarczająca, po to, żeby to
to prowadzić do końca. I po 30
latach, od lat 70, czy po 40
latach, niech Pan zobaczy, do jakiego końca to jest
doprowadzane. Nagle się okazuje, że
zmierzamy w drugą stronę.
Orzeczenie Rower Susway dotyczące
aborcji w Stanach Zjednoczonych zostaje
odkręcone przez orzeczenie
DOPS, które zostało, które zapadło
niedawno.
Podjęte przez konserwatywnych sędziów,
którzy zostali powołani przez konserwatywnego
prezydenta. Sytuacje związane
z Polską są bardzo podobne.
Bardzo mocna krytyka
tak zwanego kompromisu aborcyjnego
przez Lewicę. I teraz mamy
odgięcie w drugą stronę. Już nawet nie mamy
sytuacji, tylko mamy sytuację
ogromnego zaostrzenia. Dlaczego ja o tym mówię?
Mówię o tym także po to, żeby
pokazać, że trzeba mieć, moim zdaniem,
trochę większy szacunek dla zdobywcy,
które zostały zdobyte zmianami
drobnymi, ewolucyjnymi,
to się tak ładnie mówi, incrementalnymi,
czyli takimi małymi kroczkami. Jest teraz
taka książka w ogóle bardzo popularna
w Stanach Zjednoczonych gradual, ona się
nazywa, która pokazuje, jaką
wyższość ma zmiana wolna
małymi kroczkami nad zmianą
stoimy w obliczu sytuacji, w której
jest cała masa bardzo krzykliwych
ludzi, którzy uważają, jest źle,
jest źle, jest za mało. Te wszystkie zmiany w ogóle nic
nie znaczą, trzeba docisnąć, trzeba pójść dalej
i napotykają opór.
Dlatego, że po drugiej stronie są ludzie, którzy mówią

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

słuchajcie, ale dla nas te zmiany są nieakceptowalne.
My się boimy tych zmian, my
przed nimi trochę uciekamy i to się gdzieś zaczyna
zgrywać na
ringu politycznym, bo nagle okazuje się,
że większość społeczeństwa, na przykład liberalne
poglądy dotyczące aborcji, ale jednocześnie
większość społeczeństwa głosuje na partie
konserwatywne. Dlaczego tak jest?
Dlatego, że ludzie czują, że sobie nie radzą
z tym światem, który tak bardzo się zmienia.
Jeszcze cały czas ktoś ich bije,
pałką postępowość mówi,
zawolno się zmienia, zawolno, jesteście
zabobonni, jesteście ciemnogrodem,
otwórzcie się, otwórzcie się, otwórzcie.
A ci, tak zwane unikacze różnorodności, o których
tutaj także ostatnio rozmawialiśmy,
oni się z tym źle czują i zaczynają głosować
na ludzi, którzy dają im więcej porządków
w tym świecie, którzy mówią, spowolnimy to.
Spowolnimy nie raz to do zera, a nawet jeszcze wrócimy,
prawda, w drugą stronę.
Ja chcę też uniknąć tego procesu, chcę
pokazać w pewnym sensie, że
żebyśmy nie pogardzali tą zmianą drobną,
bo ona jest często o wiele bardziej trwała
i nie powoduje takich emocji, nie powoduje
takiego oporu, jak zmiana rewolucyjna,
która powoduje, że ludzie się jej
opierają i często chcą ją
zawrócić, dlatego że
po prostu jej się obawiają.
I to moim zdaniem z tym mamy trochę też do czynienia
w Polsce. Mieliśmy rozpędzony
którym ludzie w pewnym momencie
powiedzieli stop. I proszę zwrócić uwagę,
że to nie jest do końca tak,
moim zdaniem, jak mówi Lewica, że PiS
wygrał wyłącznie ze względów
ekonomicznych. To znaczy, że liberałowie
w Polsce zniszczyli nas, dlatego że
po prostu zostawili innych w tyle,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

właśnie ta elita się wysworowała.
Gdyby tak było, to PiS nie prowadziłyby narracji, która tak mocno uderza w wartości, w tożsamość, w społeczeństwo.
A ja mam je wrażenie, że to jest w ogóle ważniejsza narracja u nich, niż narracja czysto to taka socjalistyczna, która mówi, damy wam pieniądze. On oczywiście się tutaj w sensie politycznym dobrze uzupełniają. Dlatego oni ciągle mają takie poparcie. Ale moim zdaniem ich główna narracja to jest narracja następująca.
Świat jest chaosem, zapada się w chaos, ktoś próbuje zniszczyć bardzo tradycyjne nasze wartości. Trzeba temu powiedzieć nie i trzeba wrócić do tego, co było kiedyś, co było tradycyjne, konserwatywne, bo ktoś tutaj szekuje nam naprawdę jakiś zamach rewolucyjny.
To jest narracja, którą prowadzi Przemysław Czarnek, to jest narracja, którą prowadzi także oczywiście Jarosław Kaczyński, to jest narracja, którą prowadzi Zbigniew Ziobro. Oni mówią coś się złego dzieje ze światem. Świat przyspiesza, my chcemy to spowolnić, bo on pędzi na jakieś czułowe zderzenie. Dlatego pokazuje to, żeby pokazać, że mamy do czynienia w Polsce z sytuacją jednej skrajności prawicowej, która chce wszystkie zmiany zatrzymać, i odwrócić. Mamy do czynienia z drugą skrajnością, która chce przyspieszyć ten proces zmiany i chce wszystkim siłą otworzyć głowę na inność, na różnorodność. I mamy pośrodku możliwy pomysł zmiany ewolucyjnej, tej właśnie opartej na takim inkrementalnym krok po kroku zmieniają rzeczywistości, która ma ten

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

problem, że sprzystałaś być zupełnie spektakularna. I nie budzi tych emocji, o których tutaj mówimy. A ludzie tych emocji chcą. Co więcej, to młode pokolenie będzie chciało ich pewnie jeszcze więcej, bo nie podziwia już tak bardzo pewnie intelektualistów, jak podziwia tych ludzi, którzy tam do tej klatki wchodzi na tym MMA i właśnie biją się po twarzach. Tu widzę pewien problem, to znaczy widzę problem polegający na tym, że te ideologie są tak atrakcyjne emocjonalnie, a są, mają zły pomysł na życie, bo potępiam i jedną i drugą, uważam te skrajności są złe, to nie jest tak, że można zmiany zatrzymać albo je odwrócić, i nie jest tak, że można te zmiany doprowadzić do maksimum, trzeba po prostu rozumieć, że jest pewien to reaktor wytrzyma. No tak, no bo też małymi krokami dużo łatwiej jest wprowadzić niektóre rzeczy, niż od razu do kogoś zwałnąć dwa razy drzwi i otworzyć. Ale jednocześnie ta narracja, która jest pośrodku, jest tak jak powiedziałem bardzo mało spektakularna, prawda, bo to jest narracja zegarmistrza, a nie narracja boksera, który wychodzi w pierwszej rundzie na kautuje, tak, i sprawia wrażenie nawet takie z pół główkiem, sprawia wrażenie po prostu spraw, bardzo sprawnego człowieka, który dokonał zmiany w rzeczywistości, bo ta zmiana nikomu nic nie daje, bo ktoś jest po prostu przytomny. Tyle do tego zasugerowałem to, że będziemy mogli mieć dwie klasy ludzi, elitę, ludzi po prostu w małych miejscowościach i że to gdzieś mniej więcej się podzieli w ten sposób, ze względu na to, że jedni będą dostrzegali po prostu coś, co można ewentualnie zrobić, a drudzy będą walili po prostu głową w ścianę, żeby... Kto wie, może tak będzie, ja mam nadzieję, że nie, bo tak jak

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

już wcześniej sobie powiedzieliśmy, to jest, to nie jest stan jakiegoś ekwilibru, który trwa, tylko bardzo często taki system jest od razu niszczone przez populistę, który wbudzi te masy, jak sobie powiedzieliśmy wcześniej. Natomiast...

jakby kończąc te przedługą przypowieść, wydaje mi się, że to jest problem, przed którym stoimy. Ideologii są atrakcyjne, natomiast nie zmieniają świata we właściwy sposób, natomiast to, co mogłoby zmienić świat we właściwy sposób jest mało atrakcyjne, no i w związku z tym musimy się zastanowić jakby jak wyjść z tego problemu.

A nie uważa pan, że dzisiaj luksus się zmienia, nie jest tylko już dobrym materialnym? Tak, wydaje mi się, że tak może być.

W tym sensie, że myślę, że następuje pewien przesyt luksusem materialnym wśród tych, którzy go doświadczają.

To jest taka tendencja powrotu do prostoty, prawda?

Ja nie wiem, czy pan oglądałby jakiś taki film, chyba film Disneyowski ratuje o tym takim szurku, który jest kuchacem.

I tam jest to motyw, jest bardzo mocno wykorzystany, w tej restauracji, prawda?

Po prostu tu fantastyczną francuską restaurację najlepszej kuchni na świecie i tam przychodzi taki krytyk, który jest bardzo wyrafinowany, ewidentnie elita i ktoś, który robi luksus, zwłaszcza ze darmu to dostaje, no bo, prawda, przechodzi i to ocenia.

I na samym końcu, przepraszam, że spoileruję, ale to jest stary film, nagle się okazuje, że jego zachwyca najbardziej prosta potrawa, którą jadł kiedyś w dzieciństwie,

prawda? I to jest taki motyw, który się bardzo często pojawia, że my zataczamy takie koło w rzeczywistości, prawda? Nie wiem, rodzimy się w takim, w takiej rodzinie, w której rarytasem jest chleb ze smalcem i ogórek małosolnym, prawda? Później idziemy w górę, jeździmy po świecie, jemy ostregi, prawda? Pod Beszamelem. Jemy, po prostu pijemy szampana, jemy fantastyczne rzeczy, a później wracamy i mówimy, kurczę, ten ogórek małosolny to powinien być wpisany na listę dziedzictwa światowego, kulturowego i unesco, tak? Bo to jest taka, taka, taka wartość. Ten luksus jest pewnego rodzaju łódą, prawda? Jest znowu jakąś taką nadzieją, że osiągnie się doświadczenie jakoś istotnie inne od tego, które się doświadczało, że, że to będzie to coś, prawda? Dlaczego warto pracować, dlaczego może nie raz warto umrzeć, nawet. A potem się okazuje, że te proste rzeczy są, są może bardziej wartościowe. I ja myślę, że ludzie, którzy mają takie doświadczenie potem tęsknią za tą prostotą, a ona często jest już nieosiągalna, prawda? I to jest pewnego rodzaju dramat. Natomiast jest, więc wydaje mi się, że to jest taka też droga dosyć uniwersalna i ona też trochę pokazuje, że te doświadczenia, które mamy, no nie jest tak łatwo podzielić właśnie na doświadczenia masowe i doświadczenia elitarne. Tak mi się wydaje, prawda? Tutaj, akurat w zakresie tego wszyscy jesteśmy dosyć równi, tylko że być może ci, którzy tego luksusu nigdy nie doświadczyli,

no jakby nie mogą, nie mają
porównania, prawda? Natomiast ci, którzy
doświadczyli, wydaje mi się, powinni
i wracają do tych prostych rzeczy
i dostrzegają ten smak tych prostych rzeczy,
myślę, że powinni trochę więcej szacunku do nich
nabrać właśnie. Ja mam wrażenie, że w Polsce
gardzi się prostotą, nazywając ją
prostactwem. A to nie jest to samo, tak?
Prostota życia, czy prostota
nie wiem, wierzeń,
nieraz prostota myślenia,
rozmiana jako taki zdrowy rozsądek,
absolutnie nie jest prostactwem.
Nieraz właśnie ta elita jest prostacka.
Dlatego właśnie, że ona nie jest w stanie
wydaje jej się, że jest kimś lepszym,
pytam się, pojawia się jakaś pogarda i tak dalej.
Więc wydaje mi się, że w Polsce
błędnie prostotę bardzo często uznaje się
za prostactwo. I to jest też jedna
z podstawowych
linii, która nas dzieli jako społeczeństwo
i która daje znowu napęd
tym populistą. Bo jeżeli ktoś kimś
gardzi, bo prostotę myli
z prostactwem i uważa kogoś za prostaka
w wielu obszarach, ja też
ostatnio, jak Pan wie,
ku zaskoczeniu moich czytelników, właśnie piszę
na przykład o tym, że potrzebny jest
szacunek dla religii. Jest potrzebny
nawet jeżeli sam nie wierzysz, to musisz
zrozumieć, że nie ma w naszej historii
innego jakby regulatora
zachowań, który byłby dostępny ludziom
tak powszechnie. W tym sensie,
że nie każdy jest w stanie
jest tak niezależny i tak indywidualny,
że sam sobie wytworzy swój własny
system etyczny i swoje normy
według których będzie postępował.
Po prostu nie wszyscy są do tego zdolni.

I dla wielu ludzi te wydawałoby się proste zasady postępowania, z którymi oczywiście oni tak jak i my, z tymi zaawansowanymi nie zawsze się zgadzają, czy nie zawsze ich życie im odpowiada, to jest bardzo ważny regulator i nośnik pewnych wartości, które dla tych ludzi są ważne. I w momencie, kiedy my, jako niby ci bardziej wykształceni, bardziej w męcy męcypani, śmiejemy się z tego, nazywając to prostactwem, to w tych ludziach rodzi się nienawiść i resentment, który później jest paliwem właśnie dla tych ruchów, o których tutaj mówiliśmy. To jest tylko jeden z wymiarów, on jest akurat moim zdaniem w Polsce bardzo, bardzo ważny, bo Polska jest generalnie krajem, jak wiele, ale nasz, bardzo podzielonym pomiędzy właśnie prowincje i tak zwane wielkie miasta, prawda, w których jest też podzielony mentalnie moim zdaniem, pomiędzy ludzi, którzy szybko się wybili i mają trochę tendencję, w związku z tym pogardzania tymi, którzy są na dole i to powoduje bardzo mocne podziały, które później przez takich populistów jak PiS są wykorzystywane. Proszę zwrócić uwagę, jak tam jest kult prostoty, gdzie chce się pokazać właśnie jak tylko, nie wiem, tam Donald Tusk coś powiedział o tych wyborcach, prawda, że to są ludzie tacy owacy, natychmiast jest to wykorzystywane, żeby pokazać ten element pogardy. To jest paliwo te grania na podziałach, na tym resentment, na te nienawiści. I to jest też wielka moim zdaniem odpowiedzialność ludzi, którzy uważają się za lepszych, żeby jednak dostrzegli wartość też w tych, których często uznają za gorszych i właśnie jak mówię, żeby nie mylili prostoty, która jest wartościową cechą, z prostactwem,

który bardzo rzadko w ogóle występuje,
oczywiście nie raz występuje, ale tak jak mówię
jest bardzo często mylone
z tą wartościową rzeczą, jaką jest prostota.
A co kościół tak
w rzeczywistości mógłby dać ateistą?
Nie wiem, czy kościół mógłby coś dać
ateistą, myślę, że
mógłby dać coś ateist...
mogłaby coś dać ateistą religię.
Mówię o tym
w taki sposób, dlatego że
kościół się skompromitował
w wielu obszarach
i wydaje mi się, że
jakby pewna
taka instytucjonalna już nienawiść
do kościoła
rozumianego jako hierarchia.
Ja domo, że tutaj mamy
pewną dwuznaczność, mówiąc kościół
mówimy o hierarchii, mówiąc kościół mówimy o wspólnocie wiernych,
więc ja bardzo chcę to też
rozdzielić. Hierarchia kościelna
absolutnie przegięła.
Znaczący to było tak, że nam się być może kiedyś
wydawało, że
kościółem jest
Józef Tischner,
że kościołem jest arcybiskup, a tu się okazało, że to jest o wiele, wiele gorzej
w każdym aspekcie.
No i teraz naturalnie
jak gdyby możemy sobie powiedzieć krytyka
kościół, czy nie wiem, ten ruch
apostazji, który teraz jest bardzo mocno
widoczny, który staje się bardzo modny,
to jest odrzucanie
tej instytucji, to jest oczywiste. Natomiast
ja mam pewien problem z tym, kiedy
pojawiają się ludzie, którzy mówią
ok, kościół jest niepotrzebny, kościół
jest w ogóle instytucją przestępczą,

ale jednocześnie
mamy za nic to, że
przez te wieki, religia
jako pewien system wartości, był
regulatorem ludzkich zachowań,
że ta religia jest oparta na pewnych,
jak powiedziałem wcześniej, dawnych opowieściach, które mają
w sobie moim zdaniem istotną mądrość i to także
odrzucaamy. I czym to się kończy?
To kończy się to tym, że człowiek
akurat tej apostazji, ok, ma prawo to
zrobić i ja to nawet rozumiem, tak, biorąc pod uwagę
to, co się dzieje z kościołem, ale
jednocześnie mówi, odrzucam cały ten ciężar
tej, tych wartości, tych opowieści
i teraz stworzę sobie religię
na swój obraz i podobieństwo. I pan
był sad na taki eksperyment, jeden
jakiś tam nauczyciel w Stanach Zjednoczonych
właśnie młodym ludziom,
młodym ludziom polecił
wymyślenie nowej religii.
I jeden z kluczowych
elementów tej nowej religii, było to, że w niej
nie było piekła
i potępienia za
przestrzeganie jej zasad. No i teraz
brzmi to fajnie.
Ludzie uważają, że trzeba zrezygnować
z tych wszystkich tam, prawda, wizji, smoły,
diabła, buruty i tak dalej, ale
mądrzy trochę poważniejsi i popatrzmy na wizje
te wielkie,
symboliczne wizje, które się pojawiają
w rzeczywistości, także tych
biblijnych opowieści trochę inaczej.
Żeby to unaocznic, opowiem, dofcip, który
nie jest, jak gdyby może bardzo śmieszne, ale
moim zdaniem to unaocznia, wiecie, fizyk
przychodzi do nieba
i Bóg go wita i mówi, witam Cię.
Napisałeś ostatnio fantastyczną książkę,
ale zrobiłeś błąd na stronie 483.

I fizyk tak na niego patrzy i mówi
Boże, Ty istniejesz?
On mówi, no oczywiście, że
istnieje. On mówi, no ale
jak możesz znosić to, że tam Ci ludzie opowiadają
takie bzdury, prawda, o
stworzeniu świata w siedem dni,
o zamianie wody wino?
Mówię, a miałem opowiadać
niepiśmiennym pasterzom
o bosonie Hicksa,
przepraszam, miałem opowiadać im o
złożonych zależnościach
związanych z teorią ewolucji, no chyba
rozumie, żeby nie zrozumieli.
Wizja symboliczna,
jakby pewnych zjawisk, którą pokazują
te stare opowieści,
ona ukrywa pewne drugie dno.
I teraz, jeżeli my opowiadamy,
wyobrażamy sobie Boga, jakowie Pan
staruszką z Brodą, który po prostu tam
gdzieś sobie siedzi na chmurce i coś tam robi
i jednocześnie wyobrażamy sobie
diabła, prawda, jako gościa, który pilnuje
kocioł ze smołą, to coś jest znamie nie tak.
W raju utraconym Milton
przedstawia
szatana jako
najwyższy umysł, który po prostu
jest zbuntowany wobec świata i chce świat zniszczyć.
Czyli mamy
starą opowieść, która zupełnie inaczej
o wiele poważniej to wszystko
traktuje.
Wizja Boga w naszej tradycji
jest wizją ideału, po prostu ideału.
Czyli my sobie, w naszych umysłach
kiedyś zdaliśmy sobie sprawę, ok, ja jestem tu,
jak zrobię coś więcej, to mogę być tu,
jak zrobię coś więcej, to mogę być tu,
no w związku z tym jest logiczne, że jest
jeszcze coś, co jest idealne, jest jakaś idealna

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

miłość, idealne, piękno, idealne, dobre.
Jednocześnie wizja piekła czy szatana
jest wizją tego kompletnego dna,
prawda, na którym się często w życiu znajdujemy,
często zapadamy się w to dno. I teraz
jeżeli my
chcemy sobie stworzyć nową religię, w której
nie ma błędów, tak, bo jeżeli nie ma
zła i nie ma potępienia za to, co robimy,
czyli nie ma w ogóle jakiegokolwiek
wskazówki, czy pan jest wyżej, czy pan jest
niżej, to po cholera, taka religia.
To lepiej wtedy rzeczywiście
potraktować jako swoją sztuczną religię i jogę,
na przykład, który się w ogóle nie rozumie, dlatego,
żebym się wyrzywa z tradycji, pójdź sobie
pometytować i człowiek oczywiście się trochę
spokojnie poczuje, natomiast nie dostanie
tego wszystkiego,
co ta tradycja
próbuję powiedzieć, a której on nie rozumie,
tak, jak ten fizyk tego nie rozumie, tak, bo myślał,
że to jest prawda na tym poziomie, na którym
to obserwuje. Pan jest taka znowu fajna opowieść,
że ja się parę razy już powtarzałem,
chyba Józef Campbell ją opowiada, jak mówią
do nas mity czy opowieści, tak?
Może już o tym mówiłem, przepraszam, że o tym
mówiłem, jak byliśmy mali, to rodzice
opowiadali nam, że dzieci przynosi boccia.
Opowiadali panu tak? Tak, no właśnie.
Ktoś mówi, ha, ha, ha, co to jest
za prostactwo, co to jest w ogóle za historia,
prawda? Campbell mówi,
jak byłeś mały, to trochę trudno
ci było opowiedzieć, jak do tego naprawdę
dochodzi, ale przyjrzyj się tej opowieści,
która ci to próbowała powiedzieć
w sposób symboliczny, tak?
Dlaczego tym czymś,
co przynosi dzieci, był ptak
z długim
czerwonym dziodem?

Rozumie pan, do czego zmierzam, tak?
To była próba opowiedzenia
pewnej historii symbolicznej, która wcale
jakbyś na jakimś poziomie Campbell mówi
symboliczną, a to popatrzeć nie była zupełnie
abitalna czy przypadkowa, bo się nie dało
powiedzieć tego na poziomie tym, na którym
dziecko, czyli nie dało się powiedzieć do końca
prawdy, trzeba było ją sublimować w jakiś
symbol, który był łatwiejszy do przyjęcia.
Prawdopodobnie jest tak, że te wszystkie historie
opowiadają nam coś bardzo ważnego, tylko
my nie jesteśmy w stanie tego zrozumieć, a później mówimy
co to są za bajki w ogóle, tak jak się śmiejemy
z tego, z tego, z tego bociana,
który przynosi dzieci?
Bo mówiłem sobie, przecież tak nie mogło być
oczywiście, że tak nie było, to
jest symboliczne pokazanie pewnej mądrości, jak
ta naprzędza Brachamem, że żeby być
spełnionym człowiekiem trzeba wyjść ze swojej strefy
komfortu. Ci ludzie płacą grubą pieniądze,
ci zelity, żeby to usłyszeć
w góru managementu, tak, wyjść
myśl out of the box, wyjść
ze swojej strefy komfortu,
a to jest gdzieś tam
zapisane w tej historii o Brachamie,
która trwa i jest z nami
od iluś tam tysięcy
lat, tylko my ją gardzimy, dlatego że
uważamy, że tutaj to jest bardziej atrakcyjne.
Więc to, co ja chcę powiedzieć, to to,
że wydaje mi się, że jest
i ja o tym się bardzo mocno przekonałem, wtedy
kiedy napisałem ten mój essay o świętach,
wtedy kiedy ruszył naprawdę
nie współmierny hate, tak, bo ja jestem
otwarte na dyskusję, ja mogę rozmawiać
na temat tego czy owego, natomiast
kiedy ludzie zaczynają mnie
i wszystkich innych, którzy
zdają się w cokolwiek wierzyć, co jest

niewidzialne, nie,
uznają ich za pół główków i za idiotów,
no to to znaczy, że coś jest nie tak, bo
to jest wylewanie dziecka z kąpielą, tak.
Okej, kościół możesz odrzucić.
Oczywiście istnieje pytanie, czy jesteś
w stanie sam, indywidualnie, nie
we wspólnocie, poznawać te prawdy,
tak, czy na przykład, wie pan, no jak ktoś
na przykład jest bokserem, no to fajnie, jakby miał
trenera, prawda, i miał w ogóle, nie wiem,
klub, do którego może przychodzić, w którym
może się kształcić, bardzo trudno jest zostać
dobrym bokserem, jeżeli trenuje się samemu,
prawda, w związku z tym powstaje
pytanie, czy jest w ogóle jakikolwiek
inna, jakakolwiek inna przestrzeń, gdzie my
na przykład możemy usiąść jako społeczeństwo
porozmawiać o tym, co nam mówią stare opowieści.
My tutaj akurat rozmawiamy, być może
podcasty są taką, taką, taką, taką wersją,
ale wie pan, do czego zmierzam?
Ja mówię o, uderzi, uderzi, gdy się pojawia takie
pojęcie farmakom, jeżeli dobrze pamiętam,
które jest symbolem
lekarstwa, które,
co do którego nie wiadomo, czy wcześniej pana
uzdrowić, czy pana zabije.
I z kościołem, i z religią jest też trochę
tak podobnie dla ludzi, to znaczy nie wiadomo
do końca, czy to jest coś, co może pomóc
na przykład w tej zmianie jakiejś wewnętrznej,
czy to jest tak niebezpieczne, że
tę zmianę zabije, prawda, natomiast
to przynajmniej jest jakaś dwuznaczność
w podejściu do tego zjawiska, niecałkowite
tempienie. Ja spotkałem
wielu ludzi, którzy jednak w grupie, czyli
we wspólnocie, a to jest źródło
słowa religia, tak, to jest
zebranie, to jest jakaś wspólnota.
Mogą ze sobą o czymś porozmawiać, mogą
coś wspólnie przemyśleć.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

Problem jest taki, że w naszym społeczeństwie zindywidualizowanym, gdzie właśnie każdy siedzi przed tym smartfonem, takich przestrzeni nie ma. No i teraz jest pytanie takie, ja pan to już niczemu mówił, że Bóg umarł, tak, no i, ok, jesteśmy świeckim sekularnym społeczeństwem, ale religia przez tyle wieków spełniała jakieś nasze ewolucyjne potrzeby, że teraz my mamy bóle fantomowe po religii, znaczy amputowano ją nam, bo jesteśmy sekularnym społeczeństwem, ale to nie znaczy, że amputowano nam potrzeby, które ona ze sobą niosła. Wspólnoty jakieś transcendencji. I ludzie próbują nieraz, moim zdaniem, dosyć nieudolnie szukać właśnie w jakichś takich nowych to jest takie pojęcie egzotyzyму religijnego właśnie, prawda, kabała, joga, prawda, inne jakieś tam rytuały, ludzie tego potrzebują, teraz nie wiedzą dlaczego. Pytanie jest takie, czy mogą znaleźć to zastępstwo. Pewnie są tacy, ci szczególnie wybitne jednostki, które są w stanie żyć samodzielnie przez ustanawianie sobie swojego własnego, jakby etycznego jakiegoś tam kodeksu. Problem polega na tym, że nie wszyscy tacy są. Jest jeszcze ten człowiek, który go się nazywa człowiekiem masowym, to niespojratywne określenie, po prostu kogoś, kto raczej lepiej czuje się we wspólnocie, kto raczej idzie chętniej zacząć, co inni wyznają i to jest normalne, tak się zdarza. Pytanie z co z tymi ludźmi, tak? No tak, ale zobacz, niech pan zobaczy nawet w takiej perspektywie, że dużo ludzi tylko i wyłącznie to odhacza. Bardzo mało ludzi siedzi i zastanawia się nad tym, jak to było naprawdę co mi to daje, czego poszukuje w religii, dlaczego to robię.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

Dużo ludzi tylko po prostu patrzy tak,
niedziela, pierwszy, piątek miesiąca, kolejne
niedzielę, święta
i wydaje mi się, że samej refleksji
jest bardzo mało. To, co pan powiedział, jeżeli
chodzi o społeczeństwo, to jest bardzo mądry. To jest często
ten argument, jak mówię, dlaczego bardzo ważny jest
Kościół. Bo Kościół jest bardzo ważny
dla bardzo dużej części ludzi
i nie możesz mówić, że Kościół jest zupełnie zły
i b, bo to
nie może tak wyglądać, ze względu na to, że to jest
bardzo duża część pewnej grupy ludzi
i to jest zupełnie naturalne. Tak samo jak rozmawiałem
o filmie Braci Sekielskich.
Ten film był brutalny i pokazujący
prawdę, jakiś fragment prawdy, bo to
jest fragment prawdy
o pewnej sytuacji. I teraz pytanie.
Ten film przez dwa tygodnie, może miesiąc
był boom, było bardzo duże zamieszanie
dookoła niego. A czy tak naprawdę
on, gdyby obalił
dużą wiarygodność Kościoła w Polsce,
to czym był w rzeczywistości
Kościół, że kilku facetów
nagrało film o kilku złych ludziach,
którzy pracowali, jeden zwiemy to tak,
w Kościele i Kościół przestałby
istnieć. Takie instytucje mają
w pewną wiarygodność. Oczywiście, ale ktoś może
powiedzieć, że to jest właśnie ten babilon, którego
nie można spalić, dlatego że ona jest tak silna. Ja tutaj mam
zgadzam się z panem
co do zasady, że dla wielu ludzi Kościół
jest ważny i tutaj moim zdaniem, akurat w przypadku
filmu racji sekierskich po prostu
zadziałał dysonans poznawczy,
ludzie po prostu nie potrafili
pogodzić się z tym i musieli temu zaprzeczyć,
dlatego to jest bardzo silny
mechanizm. Ale
ja bym chciał powiedzieć jeszcze o jednej rzeczy,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

która jest bieżna w pewnym sensie z tym, o czym pan mówi.

Wie pan,

zaczęliśmy od tego, że świat jest chaosem.

I teraz każdy

z nas z tym chaosem się zderza nieraz w życiu. Generalnie żyjemy, jesteśmy szczęśliwi, ale nagle zdarzają się rzeczy

no, które po prostu

w ogóle kładą nas na ziemię,

nie wiem, choroba,

zdrada, odejście partnera,

śmierć kogoś bliskiego.

I teraz, współczesna kultura

usuwa te doświadczenia w ogóle poza nasze

oczy. Ludzie umierają w szpitalach,

nie w domach, nie ma czuwania przy zmarłym,

bo ludzie w ogóle nie byli w stanie tego

znieść, tak jak to gdzieś było na wsiach,

to elementem tego życia. My

usuwamy i wydaje nam się, że to na, jakby

usuwamy te brzydkie rzeczy z naszego,

z naszych oczu, ale one nas dojdą gdzieś w pewnym momencie.

Nikt nie żyje wiecznie, tak?

I teraz można to interpretować w taki sposób,

że

nasza sytuacja, w której umiera ktoś bliski

jest zderzeniem z chaosem

na jednym z najgorszym,

jak i jest. I w tej sytuacji

indywidualny człowiek, który nie jest

członkiem żadnej wspólnoty i nie jest na to

przygotowany, bo na to nikt nie może być przygotowany.

Kiedy to się pojawia po raz pierwszy,

a daj Boże, żeby nie było wiele razy,

żeby doświadczać sytuacji utraty kogoś

bliskiego, indywidualny człowiek

staje zupełnie bezbronny. Co

mu daje pewną możliwość, daje mu

tradycja, konwencje, radzenia

sobie z tą sytuacją, na przykład

konwencje żałobne, wie Pan, ja sobie tak,

ja nie miałem takiego chyba doświadczenia,

choć kilka osób w mojej rodzinie już zmarło, ale tak sobie wyobrażam, że kiedy umiera ktoś najbliższy, to człowiek naprawdę nie wie, co zrobić. Od takich najprostszych rzeczy. Wie Pan, znam historię mężczyzny, który po prostu położył się spać do łóżka z własną żoną, która nawet nie chorowała, obudził się rano i ona leżała martwa. I teraz co zrobić w takiej sytuacji? Od najprostszych rzeczy, do kogo zadzwonić, jak sobie poradzić z rozpaczą, jak połączyć to abstrakcyjny chaos tej całej sytuacji, niezrozumienie z praktycznym działaniem, pomaga tutaj w pewnym sensie wspólnota i pewne jakieś podział ról, który w nas jest, później pomaga konwencja żałobna, także konwencja rozstania, czyli ja przed konwencją pogrzebą, prawda, który jest pewnym rytuałem pożegnania. I teraz wie Pan, do czego ja zmierzam? Zmierzam do tego, że religia była jednym z największych dostarczycieli tego typu rustowań dla ludzi, żeby oni sobie potrafili z tym radzić. Jest taka 17-wieczna opowieść bardzo znana, która jest przetaczana w książce Hamlet w czyścicu. To jest bardzo ciekawa książka, która pokazuje po co w religii była idea czyścica i dlaczego m.in. Shakespeare ją wykorzystał, w dowę, której zmarł mąż w XVII wieku i nagle w jej sypialni zaczęło się pojawiać jego duch. I ktoś może sobie mówić Panie, co Pan za bajki czyta? Nie ma duchów. Ok, może to nie był duch, może to była jej wyobraźnia, ale jej cierpienie było prawdziwe. Ona nie potrafi sobie poradzić z tą sytuacją. Być może miała o mamy. I co się dzieje, co jest religijna, społeczność? Ona nie zostaje z tym sama. Cała wspólnota

idzie jej pomóc.

Znaczy tam przechodzi ksiądz, przechodzi wojsko w ogóle, dlatego że to jest oczywiście symboliczna opowieść po pogęce na tym, że nagle wspólnota nie zostawia ją samą z tym w ogóle niewyobrażalnym doświadczeniem tylko zaczyna ją wspierać, próbuje rozpoznać, co to jest za sytuacja. Próbuję rozmawiać z tym duchem, co jest oczywiście też symbolem jakiegoś rozpoznania o co w tym wszystkim chodzi. Możemy wyśmiać tę historię, ale zapewniam Pana, że mnóstwo ludzi współcześnie przez to, że nie wierzą w kościół, nie wierzą w religię zostaje samym z tymi problemami i nie ma nikogo, co więcej, nie ma nawet żadnych mechanizmów, bo wszystkie zostały odrzucone, które im pozwalają sobie radzić z tą sytuacją. I moim zdaniem my, kiedy jesteśmy niedoświadczeni tego rodzaju chaosem, bardzo łatwo odrzucamy te wszystkie rusztowania, mówimy to są w ogóle zabobone. Problem jest taki, że kiedy się z nimi spotykamy to jesteśmy bezsilni, dlatego że odrzuciliśmy to, co nam przez wieki pomagało radzić sobie z tymi sytuacjami skrajnymi, a nie za bardzo mamy nowe rytuały, które sobie pozwolą z tym poradzić, bo ten mąż, który tam się obudził obok swojej martwej żony, on nie pójdzie na jogę. Nie otworzy książki, żeby poczytać o kabale. Po prostu to nie są odpowiedzi na problemy, z którymi on się w tym momencie zderza. I ktoś może się mówić, że to wszystko to nie wiem, jest jakaś tradycja, która trzeba wyrzucić do kosza, że ona jest przestępcza, ale jak mówię, ona zaspokajała jakieś nasze bardzo głębokie potrzeby, a nie za bardzo wiadomo, co ma ją

zastąpić. I to także w pewnym sensie jest przyczyna tego, że my możemy w różnego rodzaju zastępcze rzeczy, które nie są w stanie nam tego dać, albo zapadamy się w emocje, które są łatwą ucieczką od tego typu rzeczy i w innego rodzaju zło, które po prostu z uzależnienia, na przykład, które jest dosyć powszechne i chyba coraz bardziej powszechne, zwłaszcza wśród młodych ludzi. To są problemy realne. I dlatego, kiedy pan mnie pyta, co Kościół może dać ateistą, czy co religia może dać, że niestety niewiele. I wina jest tutaj po obu stronach, ale oczywiście wiele większa, myślę, jest po stronie Kościoła. Natomiast jeżeli cokolwiek tutaj jest do uratowania to to, żeby może tych starych opowieści, tych starych rytuałów, które gdzieś tam się wykształciły i były tym ruszczowaniem, które pozwalało radzić sobie z sytuacjami niewyobrażalnymi, nie wyśmiewać, przynajmniej. Tylko podejść do nich z jakąś ciekawością chociażby. I zastanowieniem się, jeżeli były z nami tak długo, to po co one były i czy na pewno tak łatwo jest nam funkcjonować, kiedy ich już nie ma. A tym samym, jak pan patrzy na to, że nie wiem, taki Dawid podsiadło dość głośno mówi o swojej apostazji. To jest w porządku czy to nie jest w porządku? Teraz znowu będzie wie pan, mój wewnętrzne poczucie buntu walczy teraz z tym, żeby nie skrzywdzić człowieka. W swoim komentarzach, które zostanie wyrwany z kontekstu.

Każdy ma prawo do
decydowania o swoim życiu.
I jeżeli ktoś chce dokonać apostazji, może
to zrobić. Ja uważam, że
sytuacja, w której
apostazja staje się modą
już nie jest takim wielkim wuntem.
Tak sądzę. To znaczy, mam wrażenie,
że jest coś takiego, jak moda
na zrywanie z tą tradycją
i tak jak mówiłem wcześniej
najbardziej radykalne jest
często pozostanie takim mało spektakularnym,
bo wszystko jest spektakularne
z krajnej ideologii. Wydaje mi się, że apostazja
jest jednak jakimś takim spektakularnym ruchem,
prawda? Który mówi
to jest
sytuacja, w której ja zrywam,
w którym ja mówię dość
tego. To jest pokaz siły w pewnym sensie,
pokaz niezależności i tego, że
ja sobie sam poradzę.
I to jest ok. W tym sensie, że ludzie
potrzebują, mają prawo to zrobić, a tego nie krytykuje.
Jednocześnie
potem pozostaje czas po apostazji.
To znaczy, pozostaje sytuacja,
w której ja po pierwsze sam
odciąłem się od tego całego rustowania,
bo tak sądzę, chociaż są niektórzy ludzie,
którzy uważają, że można wyjść instytucjonalnie,
a nadal być elementem
tego całego systemu wartości. Tak jak powiedziałam,
to jest dosyć trudne, bo trochę trudno być
dobrym bokserem, kiedy trenuje się indywidualnie.
Natomiast to jest też sygnał, który
pokazuje bardzo mocno,
od kogoś to jest podziwiany i słusznie,
bo Dawid Podsiadło jest wybitnym artystą,
że to jest właściwa droga, którą
powinno się pójść. Na szczęście Dawid
ma tę umiejętność, że on być może swoją

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

muzyką, może ludziom później pomóc
radzić sobie z tymi sytuacjami,
w których, w tymi sytuacjami
ostatecznymi powiedzmy.
Ten jego utwór Mori jest
w pewnym sensie takim utworem,
który daje ludziom
pewien namiastkę radzenia sobie sytuacją
ostateczną, bo tam ewidentnie te elementy
bardzo mocno się przebijają. Pytanie jest takie,
czy ta muzyka im wystarczy.
Kiedy rzeczywiście spotkają się
z sytuacją, która jest niewyobrażalna.
Może być trudno, tak mi się wydaje.
Oczywiście
muzyka ma wielką siłę i ja znam
ludzi, którym muzyka pozwoliła przeżyć
najtrudniejsze chwilę, dać im siłę
i nie można jej lekceważyć. Natomiast
ja myślę, że od liderów
naszego społeczeństwa w każdym wymiarze
trzeba by było jeszcze tej refleksji.
Ok, z tym kończymy. To już jest skompromitowane.
Do tego już nie ma powrotu.
Co w zamian?
Dlatego, że to są... Jeszcze raz podkreślam.
Jeżeli patrzymy na człowieka jako na istotę, która
jest efektem ewolucji, to my nie jesteśmy
efektem ewolucji tylko biologicznie.
Nasza kultura, nasza cywilizacja, nasze pojęcia,
nasz język jest też efektem ewolucji. Są na to
bardzo przekonująco dowody.
Jeżeli tak jest, to znaczy, że jak coś jest z nami
przez długi czas, to jest nam do czegoś potrzebne.
I nawet jak z tego rezygnujemy,
mamy prawo to zrobić, musimy
zawadać sobie pytanie, czy ta potrzeba też zanikła
kompletnie. Nieraz tak jest, tak?
Mnie się wydaje, że ta potrzeba nie zanikła
kompletnie. Czyli bierze pan to w taki nawjazd,
że jeżeli ty mówisz, że dokonałeś
postazi, to bierz odpowiedzialność
za to, że inni ludzie mogą pójść za tobą i mogą

sobie nie poradzić. Chyba nie chcę tego tak mocno postawić, bo nie jestem żadną osobą, żeby mówić komukolwiek, co ma robić. Mi chodzi tylko o to, że chcę to przedstawić w taki sposób. Każdy ma prawo to zrobić, bo jesteśmy wolnym krajem i każdy jest wolny w tym zakresie.

Nie chodzi tylko o to, że ja chcę o tym pomyśleć, zastanowić się nad tym ok, co dalej.

I jeżeli ktoś by mógł, ja też nie zmuszam nikogo, ale jeżeli ktoś by mógł powiedzieć mi, albo swoim rówieśnikom, dobrze, to z tego już zrezygnowaliśmy, ale co w zamian. I odpowiedzieć na to pytanie, czy jeżeli odrzucamy narzędzie, które zaspokajało jakąś naszą potrzebę, to czy ta potrzeba też zniknęła, czy jest z nami nadal, a jeżeli jest z nami nadal, to co ją będzie zaspokajało, bo trzeba wspólnoty wtedy, kiedy mamy sytuację niewyobrażalnie trudne, no to ja bardzo byłbym... Nie, że ja nakazuje, ale bardzo byłbym wdzięczny, to moim zdaniem byłoby bardzo heroiczne, gdyby ktoś spróbował na to odpowiedzieć. Ja widzę wiele odpowiedzi bardzo jasnych z tym kończym. Nie widzę tak dużo odpowiedzi co dalej, prawda, a ta odpowiedź mnie nawet bardziej interesuje, dlatego że ja myślę o tym w kategoriach ewolucyjnych, uważam, że ta potrzeba, którą ludzie, które jej ludzie szukają, ludzie mają potrzebę takiej transcendencji, prawda, popularność właśnie tego typu powrotu do pewnych praktych, nie wiem, popularość budyzmu na świecie, tak, czyli praktykowanego przez ludzi, którzy nie wychowali się w kulturze budyjskiej, prawda, moim zdaniem jest taką próbą wzięcia czegoś, co jest bardzo dotyczne, co jest też trochę atrakcyjne, prawda, bo wie pan, no łatwiej wydaje mi się, że przepraszam, powiem tak, lepiej chyba

w towarzystwie się wygląda jak się jest budystą niż jak się przechodzi z różańcem i się klepie zdrowaśki, zgodzi się pan chyba z tym, prawda, jest w tym jakiś taki blicht, prawda, inności atrakcyjności są też takie analizy, które analizują ten egzotyzm religijny i mówią tam jest oczywiście trochę narcyzmu też, często jest chęć posiadania, jakieś napisałem coś takiego, że taka religia zapożyczona jest jak torebka z krokodyla, prawda, dobrze wygląda, jest wyciągnięta zupełnie z czegoś innego, albo jak afrykańska maska powieszona w salonie na Mazowszu, prawda, jest wyciągnięta powieszona i ludzie przechodzą, o, to jest coś nowego, coś ciekawego, jak tam będzie wisiał krzyż, no to nikt na to nie zwróci uwagi, więc jest tutaj bardzo ciekawy proces kiedy moim zdaniem trochę zaprzeczamy sobie odrzucamy, odrzucamy, odrzucamy, a potem mówimy, coś pusto, może warto by było jednak czegoś poszukać, ale wtedy szukamy rzeczy, którymi nie możemy się za bardzo utożsamić, one się wytworzyły w innych kulturach, mają trochę inne przesłanie i myślę, że coś tracimy po prostu przez to i proszę mi wierzyć, jak mówił ksiądz Twardowski, nie przyszedłem nikogo nawracać, tak, nie o to chodzi, chodzi o refleksję, bo też zatem idą bardzo poważne procesy społeczne, już sobie powiedzieliśmy, właśnie przychodzi taki pis i mówi pogarda dla religii, musi być ustawa o bronie chrześcija, z bzdura oczywiście, ale to gra na jakiejś emocjach, to znaczy, że ktoś tam się czuje zaatakowany. No tak, no to jest zupełnie naturalne, że ludzie czują się zaatakowanie, bo to jest dla nich pierwotnie tak, jak ja zawsze tłumaczę, że ja rozumiem ludzi, którzy patrzą w ten sposób na świat, bo jeżeli mieli super rodziców, którzy zabierali go za rękę do

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

kościół, chodzili co niedzielę, mieli super księdza, który uczył ich na katechezie religii, to wszystko działało i tak dalej, i tak dalej, i taki człowiek jest wychowany w tym wszystkim i to mu się bardzo podobało, to mu się kojarzy sentymentalnie, to tak, jak ten powiedział Pan o tym chlebie z Zogórką Ausami, tak, i to jest piękno dla niego, to dlaczego później ktoś ma przyjść i powiedzieć, słuchaj ten cały twój świat, my teraz wywrócimy do góry nogami i te wszystko, co ty tam czytałeś i widziałeś, to będzie zupełnie inaczej i ja rozumiem to, że on czuje się zagrożony, bo to jest i jego świat. Po pierwsze a po drugie też mnie kiedyś to zastanowiło, czy ludzie, którzy naprawdę bezpardonowo atakują religię, prawda, ja już nie chcę przytaczać tych cytatów, ale to naprawdę to nie jest normalna krytyka, to jest wyśmiewanie, to jest wulgarnie wyśmiewanie przez tych ludzi, zresztą oni zastanowili się nad tym w jaki sposób to burzy relacje między właśnie przed dziećmi rodzicami i dziadkami, tak, to znaczy jest dziadek w rodzinie, czy jest rodzic, który próbuje wychować to dziecko w pewnych wartościach, które jemu były bliskie, a później przechodzi ktoś i mówi, słuchaj, ci twoje dziadkowie, czy rodzice, to byli jakoś strasznie głupi ludzie, tak, to byli zabobonni, zacofani ludzie, weź ty się w Emancypuj z tego, prawda, i weź to odrzuć, no, jak się na to popatrzy w taki sposób, kiedy wartości, czy religia, są elementem tradycji rodzinnej i szacunku dla ludzi, którzy byli wcześniej, tych relacjach, o których Pan mówi, no to też jest uderzenie w te relacje,

tak, to nie tylko jest uderzenie w świat, tu i teraz,
ale jakby próba,
ingerencji właśnie w ten szacunek,
w tę pamięć, w te relacje, to już jest
sobie łatwiej chyba wyobrazić, że tutaj jest potrzebna
pewna wrażliwość, prawda, dotycząca
tego, bo w naszej kulturze
nawet kościół upadł, religia upadła,
ale jednak szacunek, tak mi się wydaje,
dla rodziców, czy
dla dziadków, chociaż z nim też jest różnie,
no i istnieje jako wartość
świecka, jak sądzę, prawda, nie religijne,
natomiast ludzie, niszcząc, czy atakując
naprawdę brutalnie religię, zupełnie niepotrzebnie,
no niszczą też to, prawda,
tę relację, która bardzo często na tych
kwestiach się opierała.
No i uważam, że taką prawdziwą wiedzą
polega na tym, że możesz wiedzieć,
że możesz nie wiedzieć, i że
nie ma sensu, ani jednego powodu po to, żebyś
kogoś obrażał, bo to jest tylko i wyłącznie
to mówię o tobie, a nie o tym, kogo obrażasz,
to mimo wszystko to się nigdy nie zmienia.
Więc mówimy w pewnym sensie o pokorze,
wie pan, znowu ci ludzie, którzy próbują, moim zdaniem,
tak trochę głębiej patrzeć na tę kwestię,
nie wiem, religii, jej upadku, mówią, że
istnieje, są dwa rodzaje przyszłości.
Jest przyszłość
kontrolowalna, zarządzalna, którą nasz umysł
próbuję sobie poradzić.
To jest na przykład taka przyszłość,
którą można
zarządzić tym, że się serwisuje swój samochód
i się sprawdza, czy ma się dobre hamulce, prawda,
czy coś tam się nie psuje, bo to nas chroni
przed jakimś
zderzeniem, które mogłoby
być bardzo fatalne skutki. Ale jest też przyszłość
niekontrolowalna. W tej przyszłości
niekontrolowalnej leżą te rzeczy, o których mówiliśmy

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

wcześniej, na przykład choroba,
na przykład śmierć, śmierć także kogoś bliskiego.
Oczywiście niektórymi z nich także można jakoś
zarządzać, zdrowym życiem,
prawda, częstym chodzeniem do lekarza,
ale wiemy o tym, że tam są takie rzeczy,
takie smoki i takie potwory, jak to niektórzy
jest, których się nie da przewidzieć. Nieraz
to przychodzi nagle i sobie
i ta przyszłość, jak sama nazwa wskazuje,
jest przyszłością niekontrolowalną.
I teraz mówi się, że współczesny człowiek
żyje w takim przeświadczeniu,
że ponieważ jest w stanie jego umysł
i tego nas nauczyło oświecenie,
kontrolować przeszłość kontrolowalną
to jest w stanie też kontrolować przyszłość
niekontrolowalną. A to jest bzdura.
Nie jest w stanie tego zrobić. Nikt z nas,
tak jak mówię, nie jest w stanie
wyobrazić sobie sytuacji, kiedy budzi się rano
obok swojego martwego partnera
i wtedy staje w twarzą, w twarz z chaosem,
który jest nieogarnialny.
Ale nasza pycha
bo my w ogóle o tym nie myślimy o tej,
ona jest zbyt straszna dla nas to przyszłość
niekontrolowalna. My myślimy o tej, którą możemy kontrolować
i w pysze pewnej twierdzimy, że
skoro ten kawałek tutaj jesteśmy w stanie
kontrolować to wszystko jesteśmy w stanie kontrolować.
A to jest właśnie ta tajemnica, której
my nie znamy, bo ona zawsze nas gdzieś tam
zaskoczy i zawsze będziemy się czuli jak
tamta wdowa, prawda, która nagle usłyszy jakieś głosy
i zupełnie nie będzie wiedziała z czym
sobie z nimi poradzić. I pytanie jest takie,
czy fakt, że oświecenie
nauczyło nas radzenia sobie z przyszłością kontrolowalną
uprawnia nas do tego,
żeby twierdzić, że sobie poradzimy z przyszłością
niekontrolowalną. I to jest problem moim zdaniem,
z którym ludzie się zderzają.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

My nawet nie widzimy tych zderzeń, bo tak jak mówię
te wszystkie trudne rzeczy my usuwamy z naszej rzeczywistości,
ale potem się dziwimy,
dlaczego jest tyle kryzysów psychicznych,
dlaczego jest tyle myśli samobójczych, dlaczego
ludzie nie widzą celu, zwłaszcza młodzi w życiu.
Coś amputowaliśmy
uznając, że
jest wiele innych rzeczy, które tę amputowaną
rzecz mogą zastąpić. A
na przykład szukanie celu w życiu,
ostatnie badanie, które pokazało, że wśród młodych
ludzi nie ma poczucia sprawczości
zupełnie, nie ma poczucia sensu i celu życia
jest jakby alarmem pewnym,
który nawet jeżeli ktoś jest daleki
od kościoła czy od religii,
ten człowiek musi sobie zadać pytanie, co my z tym
zamierzamy zrobić? Znaczą, czy są jakieś wartości, które
tę pustkę mogą wypełnić?
Ja nie bardzo widzę propozycje,
że tak powiem, na rynku wartości, która mogłaby
to zrealizować, prawda? Bo taką wartością
nie jest postęp, taką wartością
nie jest emancypacja i równość.
To są ważne wartości, ale one
nie mają tej substancji, która może
bezpośrednio nadać cel ludzkiemu
życiu i wypełnić
tę pustkę, która tam ewidentnie jest,
prawda? Więc jeszcze raz
mówię, ja nie jestem nawiedzony.
Nie jestem biskupem, jak mówię.
Już jest za późno.
Jak mówią niektórzy krytycy, chcę tylko pokazać,
że te sprawy są... Myślę
trochę bardziej złożone niż na co dzień o nich myślimy
i że trzeba sobie
nie raz zadać te trudne pytania
i nie twierdzić, że
wszystkim kryzysom jest winny, galopujący
liberalny indywidualizm, bo też nie raz
tak się słyszę. Ja nawet patrzę na to w tej

takiej stronie, że okej, trzeba pamiętać, że jeżeli mamy szacunek do kościoła, to też kościół powinien mieć szacunek do tego, że świat się w jakiś sposób zmienia, że właśnie są związki jednopłciowe, że gdzieś ten świat ma już inny punkt odniesienia i szacunek dla tradycji jak najbardziej i uważam, że to jest świetna rzecz i tak samo trzeba szanować to, że są inni ludzie. Ci ludzie wyglądają tak samo, ale zupełnie inaczej mogą myśleć.

Z całą pewnością, ale znowu zadajemy sobie tutaj pytanie, nie czy to się ma zmieniać, bo to jest oczywiste, że się ma zmieniać, tylko jak się ma zmieniać.

I znowu zadajemy sobie pytanie, czy Sobór Watykański II, który zmienił wizję kościoła i ją zrewolucjonizował w perspektywie kościoła, a który dla społeczeństwa sekularnego był malutką zmianą, to jest coś, czym trzeba zakopać i tym pogardzać, czy trzeba powiedzieć dobrze, to może zrobimy następny krok, bo kościół jest jedną z najbardziej tradycyjnych, konserwatywnych instytucji, która rozumie wartość tradycji i zmienia się niechętnie. I to jest oczywiście wielka wada. Po drugiej stronie jest społeczeństwo, które chce się zmieniać rewolucyjnie. Pytanie jest takie, czy mamy jakiś złoty środek, to znaczy, czy możemy zmieniać się szybciej, niż chciałby tego kościół, ale nie tak szybko, jak chcą lewicowi rewolucjonizm.

Z szacunkiem.

Z szacunkiem dla tradycji, która znowu wynika z naszego rewolucyjnego przeświadczenia, wie pan, jak kiedyś ludzie uprawiali ziemię i nagle ktoś przyszedł i powiedział, słuchajcie,

źle to robicie, trzeba robić to całkowicie inaczej,
to wszyscy na niego patrzyli i pokali się w głowę,
bo wiedzieli, że to, co robią,
może nie jest idealne, ale przynajmniej daje
jakiś plon i daje jedzenie, a to, co on proponuje,
może doprowadzić do głodu.
Dlatego, że jeżeli zmieni całkowicie, a to jest
niesprawdzone, no to ta nowa
metoda może spowodować, że wszyscy
skończą źle. Więc konserwatyzm
w zakresie robienia raczej tego,
co się do tej pory robiło i
propozycji zmiany, która jest
można powiedzieć prawdopodobna, co do
ulepszenia, a nie bardzo ryzykowna,
jest jakby w naszych kulturowych genach,
jeżeli możemy tak powiedzieć. I teraz nagle mamy
coraz częściej ludzi, którzy mówią, w ogóle
zostawcie to wszystko, skoczcie
siebie i w ogóle się niczym nie martwcie, wszystko
będzie dobrze. A niestety nie jest dobrze,
kiedy się na to patrzę. Więc pytanie jest takie,
czy jesteśmy w stanie zmieniać się
szybciej, niż chcę tego kościół
katolicki, ale nie tak szybko,
jak chcę tego, na przykład lewicowe
ideologii? No musimy pamiętać na tym,
że na jednym świecie
mamy kilka rzeczywistości i
jednak nie można udawać, że ta
druga nie istnieje i trzeba każdemu dać
żyć i być szczęśliwym i
nawet jeżeli uważa się inaczej,
to nie trzeba krzyczyć, że ci z ludzi są źli.
Więc wydaje mi się, że najlepiej
byłoby po prostu mieć duży szacunek
do idoka i do tradycji
i do tego, z czym świat
dzisiaj przychodzi do nas i jakie
ma dary i jakich ma ludzi.
Niektórzy porównują Pana
do Jordana Petersona. Podoba się Pano
to porównanie?

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

Coraz mniej. Moja historia z Jordanem Petersonem to jest historia taka, jak wydaje mi się realnej relacji z drugim człowiekiem. To znaczy dostrzegania w nim zarówno dobrego jak i zły jak wilka, dostrzegania rzeczy wartościowych, jak i rzeczy zupełnie bez sensu. Dla mnie bardzo wartościowe w tym, co pisze Peterson i bardzo wartościowe jest ten szacunek dla dawnych opowieści. To jest m.in. to o czym dzisiaj rozmawialiśmy. Moim zdaniem on jest obecnie człowiekiem, który jest w stanie bardzo ciekawie, mądrze i bardzo głęboko pokazywać, jakie one mają znaczenie i w jaki sposób mogą być nam pomocne w radzeniu sobie właśnie z chaosem świata. Natomiast robi oczywiście wiele rzeczy, z którymi ja się absolutnie zgadzam. Nie wiem, jest np. antyszczepiokowcem. To dla mnie zupełnie nie do pomyślenia. Moim zdaniem nie kontroluje swojej komunikacji. Znaczy mówi za dużo, mówi bardzo nieostrożny. Rzeczy, które są tak poddawane, można je poddać różnym interpretacjom, że bardzo łatwo jest go zaatakować. Tak, jak go wypowiedzi na temat Putina i Rosji są moim zdaniem nieprzemysłane, nie w znaczeniu tańczy. Ja myślę, że ja się domyślam, co on chce powiedzieć. Natomiast mówi to w taki sposób, który po prostu prezentuje go jako zwolennika Rosji. Co to w ogóle współcześnie jest nie do przyjęcia. Dla mnie moja relacja z Jordanem Petersonem jest relacją, którą chciałbym życzyć, że tak powiem wszystkim. To znaczy ja dla mnie on nie jest ani bogiem,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

nie jest ani ideałem, ani nie jest szatanem.
Bo nigdy tak nie jest.
Niech pan zobaczy, do czego prowadzą ideologię znowu.
Jak chcą widzieć świat zero-jedynkowy, czarno-biały.
To znaczy, jeżeli
chcą zakwalić człowieka, albo jako całkowicie przegranego, albo jako ideał, który trzeba podziwiać. Najczęściej to jest tak, że jak się ktoś z nami zgadza, to jest fantastyczne, a tam jak się z nami nie zgadza, nie jest już fantastyczny.
Ja chciałbym go widzieć bardziej w światło cieniu.
To znaczy, jak każdy z nas, on ma dobre strony i złe strony, ciekawe rzeczy, które mówi i głupie rzeczy. Nie jest to na pewno podstawa do tego, żeby go wielbić
zawsze i wszędzie, ale nie jest to też podstawa, żeby go potępiać. Ja generalnie mam taką potrzebę, żeby
raczej słuchać tego, co
myśli człowieka, czy utożsamiać się z myślą, a nie utożsamiać się z tym człowiekiem. Ja uważam, że to jest trochę tak, że różni ludzie mają różne talenty, żeby mądrze rzeczy nam powiedzieć. Nie zawsze to jest ich zasługa. To po prostu jest tak, że nieraz przez ludzi coś spływa i zostaje sformułowane. I ja to mogę potraktować jako swoją wartość. W związku z tym jego zachęcanie do tego, żeby sięgnąć do tych starych opowieści, jest dla mnie wartościowe. Jego gadanie antyszczepionkowe jest bezwartościowe.
Denerwuje mnie to,
to jest bardzo często krytyka, którą ja dostaję ze strony lewicowej, kiedy oni mówią, no to weź się pan opowiec, prawda? To jest pana wzór, to jest pana wzór osobowy, prawda? Bo powiedział pan, żeby czytał pan jego książkę i ona jest interesująca. Nie. To nie znaczy, że on jest dla mnie wzorcem osobowym. To znaczy, że jego książka jest ciekawa.
A następna może być głupia, dlatego, że taki jest świat.
W związku z tym to mnie trochę denerwuje, kiedy

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

ludzie próbują
przez powiedzenie
że ja się utożsamiam,
zaszuflatkować mnie,
tak jak ja bym był bezmyślną istotą,
która właśnie albo kogoś wielbi, albo kogoś potępia.
Nie to oni tak robią, oni są przyzwyczajeni do takiego myślenia.
Ideolodzy, to jest myślenie ideologiczne,
prawda? Albo Cię Kocham, albo Cię
nienawidzę. Nie ma w ogóle światła Cienia.
Ja go widzę w światło Cieniu, widzę złe rzeczy
i widzę dobre rzeczy. Tymi dobrymi się cieszę,
a te złe nie martwię.
No, ale takie jest życie i ta, co są ludzie.
Już powoli zmierzając do końca.
Peterson napisał książkę 12 prostych,
życiowych rad. Jakiego Pan by zaproponował
rady światu, żeby żyło nam się
lepiej?
Wie Pan, no jedna z tych rad, Petersona
to jest taka rada, która jest bardzo rzeczywiście
prosta. Ona mówi, zanim zaczniesz
porządkować światu, porządkuj swój pokój.
I oczywiście znowu wszyscy mówią, że
Peterson jest hipokrytą
dlatego, że w jednym ze swoich występów
ma bardzo wielki bałagan
w swoim pokoju. To jest akurat prawdopodobnie czas,
kiedy był w jakiejś tam depresji, nie
przemyslał tego.
To znaczy, w tym jest jakaś prawda. To znaczy, to
jest znowu to, czego zaczęliśmy.
Świat jest chaosem, tak? My
musimy jakby sprzeciwić temu chaosowi
porządkując go, jakby układając
ponownie. To nie jest tak, że jak zostawimy
pokój sam, czy zostawimy pokój
czy dom sam, to on będzie bardziej uporządkowany.
Nie, będzie większym chaosem.
Jeżeli ja nie jestem w stanie zadbać
o swoją rzeczywistość tu i teraz
to być może nie powinienem
tak bardzo rzucać się do

poprawienia rzeczy wielkich.
Mówiliśmy o profesorze
Kuleszy, który powiedział
ok, zadbajcie o to, co jest wokół was
na poziomie swojego parku, swojej ulicy.
Bo tam jest trudniej
niż sprzedawać ludziom
głodne kawałki, kiedy się z władzą
centralną, tak? Tam można obiecać
lotnisko, tam można obiecać
samochód elektryczny i nic tego nie wyjdzie,
bo tam są głównie emocje, a tutaj jest rzeczywistość.
Wydaje mi się, że ta rada, która
tak naprawdę jest oparta na pewnego
rodzaju minimalistycznym
programie, to znaczy takim, w którym
mówi tak. Może
nie uda ci się naprawić świata w wielkich rzeczach,
ale możesz go próbować
naprawić w mniejszych, tak?
Ten pokój jest tylko symbolem. Może to cię
przeraża, że np. nie wiem,
nigdy nie wprowadzisz sprawiedliwości
społeczeństwa na świecie i to powoduje, że jesteś
zupełnie zdrós gotany, bo takie życie wydaje
się bez sensu i dlatego nie masz celu
w życiu, albo dlatego wpadasz
w depresję. A może jesteś w stanie
pójść do jakiegoś
ośrodka dla osób z niepełnosprawnością
raz w tygodniu
i tam uczynić ten świat trochę lepszy.
W tym jednym kawałku nie od razu
jakby atakując ten wielki szczyt.
Może jak tutaj się uda,
to potem uda ci się zrobić jeszcze coś więcej
i jeszcze coś więcej. Znowu jest
incrementalność, tak? Nie się wydaje, że
wielu współczesnych ludzi, zwłaszcza młodych,
ma takie poczucie, skoro nie mogą zmienić
świata w całości, tak jak
pokazuje mi to ideologia,
to ten świat jest bez sensu. A to jest zupełnie

ten program, który pokazuje, możesz zmienić
krok po kroku w mniejszych
rzeczach i to da ci siłę
i poczucie, że możesz zmienić także w większych.
I wtedy zobaczysz, że tak naprawdę tutaj
uczysz się pewnych rzeczy,
że Peterson mówi, zacznij coś robić
i spróbuj robić to lepiej. Cokolwiek
sport, grane, instrumentcie,
robiąc tę jedną rzecz, osiągniesz
umiejętności, które są potrzebne do wielu innych
rzeczy, bo to jest ten problem wychodzenia
ze swojej strefy komfortu,
poprawiania, robienia drobnych poprawek, które
nadają nam coś większego.
Więc dla mnie ta rada nie jest głupia.
Ja sam nie raz widzę, że mi jest łatwo
mówić o wielkich sprawach, niż
zająć się sprawami bardziej przyziemnymi.
Po prostu łatwiej jest gadać niż robić.
Tak po prostu jest. W związku z tym
te rady, które tam są,
ja kiedy pierwszy raz zobaczyłem tę książkę
zamyślałem, że to jest jakiś tani poradnik
taki, wie pan, coachingowy, prawda?
To jest książka, która jest bardzo głęboka,
to jest książka, która jest jakby...
Peterson ma taką umiejętność mówienia
w sprawach w sposób przekonujący. To jest
podbudowana, proszę, jego praktyką
kliniczną, wieloletnią.
To jest naukowiec z dużym dorobkiem.
Jego wiedzą psychologiczną.
Jego wiedzą na temat także kwestii
związanych z tymi opowieściami
dawnymi, które przekazują jakąś
mądrość psychologiczną. On ma ten
serię wykładów o psychologicznej
doniosłości opowieści biblijnych. To jest bardzo
ciekawe, że on właśnie pokazuje, jakie tam są motywy
pozwalające po prostu
wieść lepsze życie. Jemu nie chodzi o ten
klin, tylko właśnie o to,

co nam Abraham mówi na temat wychodzenia ze strefy komfortu, prawda? I dlaczego to jest potrzebne, a zapadanie się w tę strefę jest problematyczne. Wkrótko mówiąc, to jest bardzo mądra książka.

To była pierwsza książka, którą ja przeczytałem, w której jest bardzo dużo mądrości, którą ludzie ośmieszają, mówiąc, on mówi o pokoju, mówi tam o homarach, prawda, o innych rzeczach. Ja bym się tym nie zrażał.

Uważam, że to jest naprawdę wartościowa książka, absolutnie dla każdego. Jest dobrym wstępem do tej dobrej części i jeżeli ktoś ma czas, to uważam, że powinien tę książkę przeczytać. Wolność słowa.

Gdzie ma granicę?

Mówił pan, że kończymy, a to jest ten moment na następnym. To mnie zaciekowało, że zablokował pan podobno kiedyś wykład Magdalena Ogórek u siebie na uczelni.

Ja? No.

Nie, to jest jakiś fake news.

Wie pan, co? Nie.

Po pierwsze ja... Nie, nie.

To jest jakiś absurd w ogóle.

Wie pan, po pierwsze, nigdy w ogóle nie słyszałem o takim wykładzie. Nic nigdy nie mogłem związku z tym zrobić. Po drugie, nigdy mi to nie przyszło do głowy. Absolutnie nigdy.

To znaczy, wie pan, ja znowu jestem chyba ekstremistą, jeżeli chodzi o wolność wypowiedzi.

Znowu patrzę na nią ewolucyjnie.

To jest tak, że wolność wypowiedzi jest mechanizmem produkowania nowych idei.

Czyli nowych sposobów radzenia sobie z chaosem świata, z problemem świata.

I teraz, jeżeli my zamykamy tę drogę i nie pozwalamy się tworzyć, ja bym to określił, mianę mutacji, to znaczy, nie wiem, zachowujemy się w sposób X i nagle przychodzi ktoś

i mówi, źle się zachowujecie, powinienscie zachować się w sposób Y.
My musimy tego wysłuchać. Nawet jeżeli tego nie przyjmujemy, dlatego że to jest jakaś nowa idea i my musimy ją przetestować. My możemy ją odrzucić, ale jeżeli my ją zatrzymamy tu i teraz, to ja to kiedyś nazywam aborcją idei. Znaczą, zanim ona się urodzi, to my jej w ogóle nie pozwalamy się urodzić. I wtedy my się zubażamy.
Dlatego, że jeżeli jako mój zamknę usta to on nie powie czegoś mądrego, co mogły powiedzieć.
I nie powie czegoś głupiego, co może mnie naprowadzić na coś mądrego, bo bardzo często tak jest w takiej sytuacji burzy mózg, albo nie zmusi mnie do tego, żebym ja poprawił swoje stanowisko, bo mnie skrytykuje.
Więc wie pan, dla mnie wolność słowa jest świętością i jednocześnie podstawowym mechanizmem ewolucyjnym, który pozwala społeczeństwom funkcjonować. Społeczeństwa upadają, kiedy ogranicza się wolność wypowiedzi, wolność artystyczną, wolność badań naukowych.
Więc wie pan, ja chyba nigdy nikogo na Twitterze nie zablokowałem, chociaż mnóstwo ludzi to robi.
I pozwalam ludziom wypowiadać rzeczy, które są absurdalne, które są obraźliwe dla mnie właśnie z tego takiego ekstremistycznego podejścia do wolności wypowiedzi.
Natomiast rozumiem to, że są ludzie, którzy uważają, że w jakim zakresie wolność wypowiedzi trzeba ograniczyć, bo nie wszyscy są tak twardzi, czy tak chętni do przyjmowania tych rzeczy, jak ja, prawda? Myślę, że chętny pan nie jest, ale po prostu twardy już do tego, żeby przyjąć niektóre słowa. Niektórzy sobie nie potrafią poradzić myślą intelektualnie z tym, co mówią inni ludzie i dlatego wolą im zamknąć usta.
Natomiast muszę powiedzieć, że ta pogłoska jest dla mnie obraźliwa.

To jak już pan powiedział trochę o Twitterze,
to tak w dużym skrócie.

Kiedy myśli pan, że powstanie prawo
internetowe i czy ono tym samym
będzie ograniczało anonimowość w internecie?

Myślę, że na pewno powstanie.

Myślę, że na pewno powstanie,
bo

rozwój tej technologii i mediów społecznościowych
on trochę przypomina moim zdaniem taki
dziki rozwój kapitalizmu
w tej płynie XIX wieku

i na początku wieku XX, gdzie
była wolna Amerykanka, a nikt nie wiedział,
do czego to prowadzi, a nagle ludzie zaczęli
zauważać, że tam się tworzą monopole,
że tam się tworzą pewne zagrożenia,
pewne anomalie i tak samo jest teraz.

Wielkie platformy będą musiały być jakoś
uregulowane.

Kłamstwo w sieci

i wprowadzanie w błąd i fake news
to jest ryzyko dla demokracji o tym,
to będzie musiało być jakoś uregulowane.

Natomiast na pewno nie da się
zdaniem tego uregulować, tak jak wtedy się nie udało,
po prostu jakąś twardą cenzurą.

Musimy być znowu bardzo złożone systemy
bardziej dbające o uczciwą konkurencję
w sieci.

I wydaje mi się, że coś takiego jest widoczne
na Twitterze ostatnio.

Jak pan wie, tam teraz zostały wprowadzone takie,
ja nie mówię, że tam się dzieją same dobre rzeczy, ale to jest
akurat rzecz, która pokazuje kierunek.

Chodzi mi tylko o tendencje. Mamy możliwość
dodawania takich not, tam są możliwy takie notki,
które pokazują jakby drugą stronę
albo ludzie wprowadzają pewne zastrzeżenia, czyli
na przykład Donalda Trumpa,
który tam kłamie, bo on właściwie
kłamie prawie cały czas, kiedy tylko otwiera
usta, to pojawia się

niżej coś, co tłumaczy, że tutaj jest być może jakaś inna możliwa interpretacja tej sytuacji albo że jest jakiś fakt-checking. I wtedy mamy sytuację, w której jednocześnie dostajemy dwie informacje i one nam pozwalają wyrobić sobie jakiegoś dodawania. Uważam, że to jest w dobrym kierunku, to znaczy proszę zwrócić uwagę, jakby dlaczego to jest lepsze, bo oczywiście można zamknąć temu Trumpowi usta. Tysz tak próbowano. To jest już jakaś cenzura. Można mu je otworzyć całkowicie i w ogóle nic nie robić, ale to też nie jest dobre rozwiązanie, bo on kłamie. Ja daję przykładowego Donalda Trumpa, przepraszam wszystkich zwolenników, Donalda Trumpa jest mnóstwo takich Donaldów Trumpów. To jest jakieś rozwiązanie, moim zdaniem, które jest rozwiązaniem środka, to znaczy my pozwalamy mu powiedzieć jego prawda albo jego kłamstwo, ale jednocześnie nie zostawiamy ludzi tylko i włącznie z jego monopolem na kłamstwo albo naprawdę tylko dajemy konkurencję. Mówimy, ale tutaj ktoś mówi, że jest inaczej. Tak, to jest dobry mechanizm, moim zdaniem. Nie cenzura, ale nie taka, nie zupełna dowolność kłamania, tylko zestawianie ze sobą tych informacji, tak żeby ktoś, kto czyta miał pełniejsze obraz i dzięki temu ta konkurencja tych informacji, moim zdaniem, idzie we właściwym kierunku. Na to bym wskazywał jako na pewne tendencje. No bo nawet jeżeli go usuwamy, to dajemy szansę myślenia tego, że E.M. może ubić wprawdzie i on zna prawdę o świecie. On się staje męczennikiem wtedy, prawda, i ktoś chce nam ukryć. Najlepiej, moim zdaniem, jest otworzyć tę możliwość, jednocześnie dając innym ludziom możliwość konkurowania z nim, tak, komunikacją i to jest właściwe podejście.

To jeszcze wracając do ostatnim zdaniem, do Polski. Czy gdybyśmy za rok obudzili się w rzeczywistości wojennej, to by pana zaskoczyło? No tak, zaskoczyłoby mnie, myślę, że to byłoby to doświadczenie skrajne, haosu, którego sobie nie potrafimy wyobrazić. W Dano wie pan, kiedy się widzi te obrazy z Ukrainy, no to człowiek, myślę, że to jest film, że to nie jest prawda, a to jest prawda, niestety. I ona jest niedaleko nas i nam się wydaje, że no właśnie ten haos, ta niewoobrażalna sytuacja, kiedy nagle na nasz dom spadają bomby, w ogóle nigdy się nie przydarzy. To jest ta niekontrolowana przyszłość, tak. My jesteśmy całkiem zadowoleni z tego, jak sobie tutaj żyjemy, mówimy no, kontrolujemy, wydaje się wszystko. Rуска rakietę pokazuje, że nie wszystko, prawda, ta podbyłguszczona. Ja sobie nie potrafię wyobrazić tej sytuacji, no po prostu to byłaby sytuacja, no dla mnie właśnie taka sytuacja takiego skrajnego haosu, nie wiem, co bym zrobił, nie wiem, jak bym zareagował i dlatego chciałbym, żeby moje państwo i mój kraj robiło, co tylko się da, żeby do tego nie doszło. Mam wrażenie, że tak nie do końca jest, że oni robią wszystko i tu nie chodzi mi o to, czy oni nas bronią właściwie, czy nie bronią, tylko chodzi mi o to, że naturalnym ruchem ludzi, którzy są zatekowani przez wojnę jest szukanie sojuszków. Ukraina pierwszą rzecz, jaką zrobiła, to złożyła wniosek o to, żeby ją przyjąć do Unii Europejskiej, tak, dlatego, że szuka wsparcia, postawiła na te sojusze, rozmawia, prawda, prezydent Ukrainy jeździ, gdzie tylko może wykorzystuje swoje zdolności

komunikacyjne, żeby
prosić o pomoc i żeby z ludźmi być w dobrej relacji.
My mamy akurat trend odwrotny, to znaczy
wszystko, co robimy, ma na celu
zniechęcić wszystkich, którzy z nami mają
współpracować, o tym też dzisiaj mówiliśmy,
tak jak gdyby
żadnego zagrożenia nie było.
Unia Europejska jest naszym wrogiem,
Stany Zjednoczone i jej spółki,
na przykład Discovery i TVN są naszym
wrogiem,
uchwalamy ustawy, które są obraźliwe
tak naprawdę dla ludzi, którzy mogliby z nami
współpracować, tak jakbyśmy byli
rzeczywiście najsilniejszą potęgą militarną
w tej części świata i w ogóle nikogo nie musieli
się bać, a nie jesteśmy.
No w związku z tym wolałbym
w tej sytuacji, która jest sytuacją,
że ona nie jest sytuacją realną, dzięki
pewnym mądrym ludziom, którzy spowodowali, że
weszliśmy do NATO, że weszliśmy do Unii Europejskiej,
jesteśmy o milion lepszej sytuacji
niż Ukraina, ale dlatego, że ktoś
wykonał pewne,
może nawet rewolucyjne, ale jednak wielką pracę
polegającą na tym, żebyśmy się mogli tam znaleźć
odpowiednio wcześniej, kiedy był właściwie
ku temu moment. Co ciekawe, ci ludzie
są teraz obrażani, tak? I są po prostu
odsądzani od ciści i wiary
i przedstawia nam się jak autortety
tych, którzy po prostu właśnie tylko byli
tymi bokserami, którzy walczyli, a tak naprawdę
nie wiadomo, co zrealizowali.
Więc
mam nadzieję, że do tego nie dojdzie,
ale
wie pan, udawanie
silnego i zrażanie
ludzi do siebie, to nie jest najlepsza strategia
NATO, żeby się przed tym obronić.

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

Tylko wspólnota i tylko sojusz,
sojusze, w których jesteście,
mogą nam to
zapewnić. I ja wie pan, nie mówię o tym jako człowiek,
który tam trzęsie portkami, czy myśli o rzeczach
realnych.

Ja na przykład zastanawiam się nad tym,
powiem panu chyba bardziej nad wyborami polskimi
na jesieni, zastanawiam się nad wyborami
amerykańskimi w roku
dwa cztery. Jeżeli Trump wygra te wybory,
a to wcale nie jest
niedopuszczalne, albo wygra ktoś podobny
do Trumpa. I ten ktoś
uzna, że to nie jest jego wojna.

I że NATO wcale nie jest takim fajnym pomysłem,
przeszchodziły i to chyba nie plotki,
tylko pewne podejrzenia, że
Trump zamierzał albo osłabić na to, albo
na to, no to wtedy
to, o czym pan mówi, stanie się
rzeczą bardziej realną, niestety.

Bo to jest rzecz, która nas chroni z całą pewnością.
I jeżeli my za 3-4 lata
będziemy na skraju sytuacji,
w której NATO jest osłabiona, albo
Stany Zjednoczone przestają je finansować i wspierać,
a jednocześnie nasi
agresywni politycy właściwie
będą na drodze do poleksitu,
no to to nie będzie śmieszna sytuacja.

I oni wtedy oczywiście będą szukali kogoś winnego,
poza sobą,
ale moje zdanie powinien spojrzeć w lustro
teraz, bo oni do tego doprowadzają.

Także mimo, że ta sytuacja
jest dla mnie niewyobrażalna, to potrafię sobie
wyobrazić pewne działania, które mogą
uczynić mniej prawdopodobną i bardziej prawdopodobną
i wolałbym, żebyśmy realizowali
ten scenariusz, który czyni tę sytuację
mniej prawdopodobną.

Teraz jednym zdaniem, kto wygra wybory w Polsce?

Odmawiam udzielenia odpowiedzi na to pytanie.

Nie wiem tego. Wie pan, w tym świecie opartym na emocjach, moim zdaniem, o tym możesz zdecydować to, co się zdarzy w czwartek przed niedzielą, kiedy będziemy głosować.

To jest strasznie dobrze o nas świadczy.

Strasznie źle o nas świadczy.

Myszę, że niestety jesteśmy właśnie społeczeństwem tiktoka politycznego i dlatego ja się nie spodziewam tutaj, znaczy nie jestem w stanie podać żadnej przepowiedni wyborczej.

Jedyne, co mnie trochę chyba jednak cieszy, to to, że zwiększa się liczba osób, które nie wiedzą na kogo mają głosować. Mam wrażenie, które wysofują z tej walki, ale mam nadzieję, że do wyborów pójda.

I

mam nadzieję, że rozpoznają tę jedną podstawową rzecz, o której także staram się dzisiaj mówić.

Jest polityka dobra i polityka zła.

Polityka zła jest zawsze oparta na wyciąganiu z ludzi złych rzeczy.

Moim zdaniem, prawość, sprawiedliwość ma ten podstawowy problem, że całą swoją politykę przez osobowość swoich przywódców oparło na wyciąganiu nienawiści, podejrzeń,

do innych. A to nie jest droga.

A to nie jest droga. Więc

mam nadzieję, że wygra ktoś inny.

Ktoś, kto będzie miał politykę opartą na czymś, na bardziej pozytywnym programie w tym zakresie, bo on jest naprawdę bardzo ważny.

I tak naprawdę jest mi wszystko jedno, kto wygra.

Byleby skończył się ten

ten rak duszy, jak go nazywam,

bo dla mnie to jest to niszczenie

tego, co w nas dobre, nie wiem, gościnności, otwartości, które były zawsze elementem polskiej tradycji,

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Marcin Matczak. Kaczyński i Ziobro są złymi ludźmi?

których dopuszcza się prawo i sprawiedliwość.

Więc mam nadzieję, że

dokończyć prawem i sprawiedliwością, że

dobro zwycięży.

I taka płyta

rozbrzmi na

wszystkich słuchaczy. Bardzo i to bardzo pana.

Dziękuję. Dziękuję za dobrą rozmowę.